TATERNIK

ORGAN SEKCYI TURYSTYCZNEJ TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ROK IV. 1910.

KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR. KAZIMIERZ PANEK, DR. ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, ROMAN KORDYS.

LWÓW 1910.
Nakład i własność Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego.
Drukarnia Udziałowa, Lwów, Kopernika 20.



TATERNIK

Organ Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego.

Rok IV. Lwów, 15 marca 1910. Nr. 1.

PANI KAZIMIERZE I PANU JERZEMU ŻUŁAWSKIM.

ŚRÓD OPOK.

Fantazya tafernicka.

Jak szalony leciałem tyle godzin, bez chwili wytchnienia, bez upamiętania, mijając jeziora, doliny, przełęcze. Nie było dla mnie spoczynku i nie było zmęczenia. Żądzą, która mi głód syciła i gasiła pragnienie, która odpoczynkiem mi była i życiem, była chęć opuszczenia ponurej monotonii codziennego życia, ale chęć także przebycia tej części gór, którą od rana do nocy rzesze płyną i karawany ludzkie. Biegłem więc, aby się dostać do serca Tatr, części przedzikiej, gdzie kozica prawie nie zna lęku, a świstak, gdy człowieka naraz zobaczy, ze zdziwienia zapomina gwizdać. Sam byłem, aby nic mi nie psuło harmonii śród skalnych, bezsłownych przyjaciół; sam byłem, aby nie było świadka tym łzom zaspokojonej wreszcie tęsknoty, łzom niezgłębionego, jedynego szczęścia, które tak drogiem, bezcennem jest dla nas, cośmy ukochali góry, a niezrozumiałem dla ludzi szarych codziennego świata.

Nareszcie późnym wieczorem zamknęła mię w swem skalistem, niebosiężnem łonie, dzika kotlina. Serce Tatr, myślałem zawsze o niej i szedłem mą zbolałą duszę ogrzewać na jej zimnym granicie.

Ileż przeczystych chwil pozostało mi z tej nocy we wspomnieniu: Zgryzione wysiłkiem nadmiernym nerwy, nie mogły się uspokoić, mój sen bujał godzinami gdzieś na wierzchołkach skał i pląsał z nocą. Ciemne ciche sylwety skał leżały przed moją duszą, którą chciałem tak otworzyć w tej chwili dla natury, jak ona swoją dla mnie obnażała. Sam byłem z ukochaną, czyż w tem co dziwnego, że nie myślałem o śnie?

Ile żądz szlachetnych, porywów, marzeń wtopiłem w miłość mą dla Tatr, czułem dopiero w tej chwili, gdy byłem śród nich, sam, dla nich samych tylko. Wczoraj jeszcze śród ludzi maniaków, wciąż tylko myślących o jutrzejszym chlebie, oszalałych monotonią codziennej pracy i codziennej walki, ulegając bólowi szalonej tęsknoty, nie marzyłem, ile mi bezbrzeżnego szczęścia ta godzina przyniesie.

Wszystkie małostki za mną zostały. W bezgórskim kraju, który mię urodził, zostawiłem tych co mię nienawidzą i tych, co może myślą, że ja ich nienawidzę. Myślą, bo im się zdaje może, że ich powinienem nienawidzić! Naiwni! Czyż może nienawidzić ktoś, co widmo Tatr w sercu nosi?

W płaszczyźnianym kraju, który mię urodził, zostawiłem również ludzkie ambicye, płaszczyźniane moje marzenia i cele, klęski moje i tryumfy, bo idąc w ziemię moją obiecaną, nie chciałem przeciążać worka i nie znalazłem w nim na to wszystko miejsca. Nie chciałem kalać tem mojego kochania i to napawało mię przeświadczeniem, że tak przyszedłszy w skalny kraj, bez wszelkich ludzkich małostek, jestem go godzien, tak jakbym przystępował do jakiegoś sakramentu. Kładłem usta i twarz na zroszonym granicie, jakbym nie wierzył, że naprawdę jestem nareszcie na wymarzonej ziemi.

Podniosłem głowę. Przedemną czarny, nierzeczywisty wisiał cień ściany skalistej, na której szarpać się miała jutro moja wola. Noc zmazała na niej szczegóły i nie widać było teraz, czy będzie gdzie tam zaczepić ręce i postawić nogę. Tej skalnej ściany niedotknięte, tajemnicze czoło noc stroiła jeszcze w dumę.

Znużenie i rozmarzone szczęście tańczyły w koło mnie girlandowy jakiś taniec nierzeczywisty, wreszcie rzuciły mi po garści snu na zbolałe oczy.

— —

Smutny, mglisty, zimny dzień zapanował nad nami, nad okolnemi ścianami i nademną. W duszy było mi spokojnie. Na dalekim horyzoncie znikały resztki dogasających chmur, słońca także jeszcze nie było widać. Ale grzmoty ucichły, bezgłośnie tam było i ukojnie.

Do walki! Zamiar w czyn! Jak król — zdobywca jestem śród tych spiętrzonych olbrzymów, wszędzie zajdę trzymany za rękę przez moją wolę, wszystko pokonam! Nic jest, coby mię ulękło, pod stopą moją legną dumne czoła, zegną się nieugięte! Do walki!

Mgły skłębiły się, jakby na pomoc przyzwane przez skalne olbrzymy. Sprzymierzeniec osłonił wierzchołki, chcąc mą czujność zmylić i sypnął z góry na bezbronnego, drobnym przejmującym deszczem, chcąc mię odstraszyć. Ale ja i moi towarzysze skalni, mieliśmy już wcześniej odwagę powiedzieć sobie i światu głośno to, co nas już dawno przenikało, a z czego nie umieliśmy sobie zdać sprawy jasno: nie dla widoku chodzimy! A skoro idę łamać się z przeciwnościami, skoro idę ochoczo do walki, jak do kąpieli styxowej, która mię ma utrwalić i zabić lęk we mnie przed wszystkiem, to czyż deszcz może mię odstraszyć?! Skoro stalowy miecz woli mojej

rozgrzewam na ogniu tatrzańskiego słońca, czyż nie będzie on hartowniejszy, gdy go w tatrzańskim także deszczu ostudzę? W górę!

Czepiam się mokrej stromej ściany. Każdym krokiem ku górze, głębszą buduję przepaść pod stopami. Deszcz ucicha. Nagły wiatr rozlewa się nad szczytami i stoją wnet wierzchołki na błękicie nieb. Słońce przenika przez resztę uciekających chmur i żar zlewa się w kotlinę po stromych ścianach. Może to zasadzka tylko to słońce?

Upewniam się, że idę dobrze i wprost do celu. Ręce moje niejednokrotnie długo błądzą, jak niewidome, w około szukając oparcia. Ściana nie zrobiła zawodu: ani mnie, ani swojej dumie! Ciężką jest walka z nią. Trudno jej wydrzeć każdą piędź ziemi, zazdrosna grozi mi ciągle przepaścią, co z pod nóg mi się wydobywa. Nieustraszenie pnę się w górę. Spojrzę, czujność moja stoi na straży. Nieufnem okiem każdy oglądam kamień, któremu się mam powierzyć, ręce wysyłam na zwiady. Nie dowierzam tu niczemu, nie wiem, czy za występem skalnym nie kryje się zielonooka zasadzka. Nie straszy to wszystko rozszalałej mej woli, której zdawało się, że na bezbrzeżny wypłynęła nareszcie ocean, że tu może nieskrępowana swobodnie pohulać, — a tu — tak prędko kres jej działaniu, bo brzeg staje jej widoczny nagle przed oczyma, z pian odmętu wyłoniony. O kilkanaście metrów widzę nad sobą grań, w której schowany gdzieś szczyt się mieści. Ale w tym ostatnim kawałku wszystkie szatańskie pomysły zgoniły się, aby mię odepchnąć. Jak pająk chwytałem się złudzeń i zda mi się, że na stopniach wykuwanych przez potęgę mego ducha, stawiałem stopy. Rzadka mgła zasłoniła przestwór, splamila błękit niebios, zalała kotlinę. Kilka łatwych, stromych kroków jeszcze brakło do szczytu. Zwycięstwo pewne. Zatrzymałem się.

A teraz ryczcie o fauny skalne, radosną pieśń na waszych pastuszych rogach, ryczcie ją w uszy juhasek, co po słonecznych bezkresnych halach wodzą owce. Cieszcie się tryumfem skał, że zwycięstwo człowiecze nie zostało dokonane. Że należną karę dostał ten, co chciał dumne wasze czoła u swych stóp widzieć. Ryczcie w świat Tatr pieśń waszą, aż kozica zabeczy przelękniona i świstak schowa się pod skałę. Cieszcie się bez końca!

Upojony pewnem zwycięstwem stałem tuż pod szczytem. Radość moja kładła mej woli wianek tryumfu na czoło, z limbowych gałęzi uwity i kosodrzewin. Spojrzałem na moje jeńce, na przebyte trudy, na chrope, strome krzesanice, które pokonałem. Nie czułem się tak dumny, jak one dziś rano jeszcze, bo dumę też w kraju zostawiłem nizinnym. Ale spokojna radość po brzegi wypełniała kielich mego serca. Nagle w mej myśli zrodził się grom!

Wciąż jeszcze patrzyłem w przepaść podemną. Wydała mi się nieprawdopodobną. Nigdzie nie można było na niej oczu oprzeć, coraz głębiej, głębiej spływały duszy mej promienie, aż grzęzły w mgle, co stopy otulała ściany, jakby głębie jakieś kryjąc w sobie, tajemnice. I zdało mi się

naraz, że ta przepaść woła mię do siebie, że mię prosi, pociąga. Ze miękka mgła na to się układła na dnie, aby mię przyjąć i otulić jak w puchy.

Cóż mogę przeżyć jeszcze piękniejszego ponad dzisiejsze święto — myślałem. Czy świat może mieć dla mnie jeszcze po za tem jakie zachwyty? Słońce wstanie i zajdzie kilka razy za graniami i skończy się mglisto tęczowy sen mój o górach — niedośniony nigdy. Potem trzeba będzie wrócić w niziny, które osłaniały moje dzieciństwo, włożyć na siebie do codziennego życia to wszystko, bez czego w górach taki byłem szczęśliwy. Wreszcie w proch rozlecą się skaliste sny. Zmartwychwstaną z wiosennem słońcem na nowo z popiołów, aby wprędce znów kłaść się w trumnę i tak kilka razy... na co? Cóż daje mi ta długa, beznadziejna praca roku roboczego wobec skał? A czy mogą mi dać coś więcej skały ponad dzisiejszą radość?

Jakby dzwon jaki zagrzmiał z wierchów skalistych w mą stronę głuchym dźwiękiem:

Zgon!... Zgon!... Zgon!...

Tak, zgon! Po wielkiej, bezdennej radości, mogą mi dać tylko jeszcze najpiękniejszą śmierć. Dopełniły się marzenia moje, do dna, do kropli spełniłem czarę tatrzańskich snów.

Prawą ręką zawieszony na skale, patrzyłem długo w przepaść, mgłą na dnie usłaną. Odpowiadając na pytanie duszy mej zadane, rozwarłem ochotnie prawą dłoń, w której tkwiło życie i popadłem w urwisko bezprzytomne. Gwałtowny pęd powietrza i szum w koło mnie. Potem skała uderzyła mię boleśnie. Aha, mści się — pomyślałem. Coś mi szarpało ciało, biło, skurczyłem odruchowo szczęki. Cios w głowę i... koniec. Trafiony...

. . . .

. . . .

. . . .

Mgły, żar słońca, granity, miecz woli i deszcze przejmujące chłodem, sny i błyskawice gnały gdzieś w moim mózgu, kłębiły się i znowu gnały. Szalony jakiś, niewypowiedziany ból. Podobno pierwsze jęki wtedy z ust mi się dobyły. Migocące światełko, uginające się dojrzałem gdzieś w dali, a może tuż, tuż przedemną. — Nie wiemy gdzie — mówiły mi niezrozumiale mgłą zaszłe moje oczy. Piekło mię strasznie ciało i bolało. Chciałem się obrócić i nie mogłem. Wisiałem jakoś w powietrzu kołysany, w jakiejś dziwnej siatce. Nie mogłem ruszyć ustami, bo zdało mi się jakbym miał rozłupaną szczękę. Ból parzył mi głowę bezlitośnie. Nóg i rąk nie czułem, zdało mi się tylko, żem z samych bolów spojony, z samych żywych męczarń. Bezprzytomna boleść majaczyła mi w głowie. Postacie jakieś ciemne wyczułem sunące obok mnie.

Nagle odruchem jakimś nerwowym zdałem sobie jasno sprawę, że spadłem z wysoka i że musi być ze mną bardzo źle, pewnie beznadziejnie. I znowu błyskawica przez myśl mi przebiegła. — Więc nigdy miałbym już Tatr moich kochanych nie widzieć?

Boleść moralna, większa może niż tamta walczącego ze śmiercią, przeniknęła moją jaźń. Zbudziła się teraz jakaś szalona tęsknota za życiem, choćby na trochę, na niedługo, na jedno spojrzenie w stronę skał. Tęsknota złamanego serca. „Żyć“ — ryczało mi łzami wielkim głosem w duszy.

— Żyć, żyć, żyć! — powtórzyły niewyraźnym jękiem moje usta.

Jakaś postać schyliła się nademną i głosem słodkim, cichym prosiła mię, abym się uspokoił...

Kraków, dnia 14/X. 1909.

STANISŁAW PORĘBSKI.

Wycieczki zimowe w Tatrach.

Sprostowania i uzupełnienia do umieszczonego w Nrze 6-tym „Taternika“ z r. 1909 zestawienia Dra J. Serényi'ego*).

Podał

Inż. Janusz Chmielowski.

A. SPROSTOWANIA.

I.

Tatry Zachodnie.

Osobita. Nie „31. stycznia“, — lecz „23. stycznia (Taternik z r. 1907, Nr. 2, str. 23; z r. 1908, Nr. 1, str. 15).

Kamienista. Szczyt ten liczy nie 2123 m. wysokości, — lecz 2128 m. (obacz mapę 1:75000).

Ciemniak. Nie „L. Lesicki“, — lecz „J. Lesicki (Taternik z r. 1908, Nr. 3, str. 56).

Krzesanica. Jak wyżej.

Małołączniak. Nie „St. Bizański“, — lecz „St. Barabasz“ (wiad. pryw.).

*) Ogłaszając w ostatnim nrze „Taternika“ zestawienie „Wycieczek zimowych w Tatrach“ pióra dra J. Serényi'ego — byliśmy, podobnie jak i autor przeświadczeni, że w tym niedotkniętym dotychczas przez nikogo przedmiocie znajduje się luk wiele i niedokładności. P. inż. J. Chmielowski podjął się żmudnej pracy sprostowania i uzupełnienia błędów i braków zestawienia dr. Serényi'ego. Także od innych taterników otrzymaliśmy mniejsze poprawki i wszystkie je niniejszem pod wspólnym umieszczamy tytułem. Pragnąc zestawienie to uczynić możliwie ścisłem i kompletnem — usilnie prosimy o sprostowanie zauważonych pomyłek lub pominięć.

Aby określić dokładnie granice, jakich w opracowaniu swem trzymał się dr. Serényi uważamy za wskazane zaznaczyć co następuje:

1) w zestawieniu uwzględnione są jedynie wycieczki przedsiębrane w czasie od 1. grudnia do 30. kwietnia;

2) zestawienie uwzględnia tylko wycieczki zimowe powyżej 1600 m;

3) dr. Serényi uwzględnia tylko I. wyjścia na podane przełęcze lub szczyty, pomijając następne ich zwiedzenia, choćby odmiennemi drogami dokonane. Z tego stanowiska nie zaznacza autor również, czy w danej wycieczce odbyło się przejście przełęczy lub szczytu, czy tylko wyjście nań;

4) literatura podana przez dra Serényi'ego odnosi się jedynie do owych pierwszych zimowych wyjść, nie zaś do zimowych wypraw tatrzańskich wogóle;

5) zestawienie doprowadzone jest do dnia 30. kwietnia 1909.

Redakcya.

Kopa Kondracka. Jak wyżej.

Giewont. Nie „Obiezierski, Tokarski i M. Zaruski 11. lutego 1905“, — lecz „M. Zaruski, Turowski, Redlich, W. Kopczyński, Staniszkis i Kognowicki 3. stycznia 1904“ (Pam. Tow. Tatrz. z r. 1905, str. LXXX).

Czuba Goryczkowa. Nie „L. Lesicki“, — lecz „J. Lesicki“ (Taternik z r. 1908, Nr. 3, str. 56).

Pośredni Wierch Goryczkowy. Jak wyżej.

Kopa Magury. Nie „dr. M. Smoluchowski i dr. T. Smoluchowski 12. kwietnia 1909“, — lecz „M Zaruski i W. Kopczyński 6. stycznia 1904“ (wiad. pryw.).

II.

Tatry Wysokie.

Przełęcz Liliowe. Nie „M. Karłowicz, M. Zaruski i R. Kordys 27. lutego 1908“, — lecz „M. Zaruski i M. Bojczuk w 1904“ (wiad. pryw.).

Skrajna Turnia. Nie „Antoniak, Lesicki i Szuch 28. lutego 1908“, — lecz „M. Zaruski i M. Bojczuk w 1904“ (wiad. pryw.).

Pośrednia Turnia. Jak wyżej.

Krzyżne. Nie „M. Karłowicz i R. Kordys 25. stycznia 1908“, — lecz „Prof. Dr. K. Potkański z zakop. przewodn. w styczniu 1894“ (wiad. pryw.; patrz również Taternik z r. 1908, Nr. 2, str. 38).

Zawory. Przełęcz ta liczy nie 1944 m. wzniesienia, — lecz 1879 m. (ob. mapę 1:25000).

Krzyżne Liptowskie. Wierch ten liczy nie 2043 m. wysokości, — lecz 2040 m. (ob. mapę 1:25000).

Miedziane. Ani główny wierzchołek (2238 m.) Miedzianego, ani Szpiglasowa Przełęcz (ok. 2140 m.) [zwana też niekiedy „Przełęczą w Miedzianem“ lub „Miedzianą Przełęczą“], ani wreszcie żaden z wierzchołków (2116 m. i 2095 m.) Opalonego Wierchu (nazywanego czasem „Małem Miedzianem“) — nie zostały bynajmniej przez J. Grzegorzewskiego i tow. zwiedzonemi (Almanach Tatrzański 1894/5).

Szatan. Szczyt ten liczy nie 2435 m. wzniesienia, — lecz 2432 m. (ob. mapę 1:25000).

Koprowa Przełęcz. Nie „18. marca 1908“, — lecz „18. marca 1906“ (Taternik z r. 1907, Nr. 2, str. 24 i 31; Alpinismus, Wintersport und Ski z r. 1907, Nr. 10, str. 114).

Wysoka. Nie „z P. Spitzkopf'em“, — lecz „z P. Spitzkopf'em sen. i J. Franz'em sen.“ (Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904, str. 121).

Osterwa. Nie „Dr. A. Martin 14. lutego 1906“, — lecz „T. Wundt 24. grudnia 1891“ (niem. wyd. Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1894, str. 83).

Polski Grzebień. Nie „Dr. K. Jordan i t. d.,.. 3. stycznia 1902“, — lecz „T. Wundt z J. Horvay'em 19. kwietnia 1884“ (Illustrirter Führer in die Tatra-Bäder und die Hohe Tatra von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888, str. 313).

Sławkowski. Nie „R. Bartsch i t. d.... 14. lutego 1888“, — lecz „T. Wundt z J. Horvay'em 15. kwietnia 1884“ (Illustrirter Führer in die Tatra-Bäder und die Hohe Tatra von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888, str. 308),

Literatura.

I.

Opracowania.

de Englisch-Payne Karol Artur. Nie „w Roczniku Węg. Tow. Karpackiego 1902 i 1903“, — lecz „w Roczniku Węg. Tow. Karpackiego 1903 i 1904“.

Zaruski Maryusz. Nie „Kozi Wierch (2295 m.) na łyżwicach“, — lecz „Na Kozi Wierch (2295 m.) na łyżwicach“.

II.

Czasopisma.

Nie „IX. Jahresbericht des Akad. Alpenvereins. Berlin 1907“, — lecz „IV. Jahresbericht des Akad. Alpenvereins. Berlin 1907“.

B. UZUPEŁNIENIA.

I.

Tatry Zachodnie.

Bystra (2250 m.). Turyści polscy z K. Bachledą w lutym 1905 r. (wiad. prywatna).

Błyszcz (ok. 2163 m.). Jak wyżej.

Pyszniańska Przełęcz (1789 m.) Jak wyżej.

Kamienista. Towarzyszami M. Zaruskiego — byli: St. Barabasz, L. Barabasz, J. Grabowski i S. Zdyb (Taternik z r. 1909, Nr 3, str. 65).

Tomanowa Przełęcz (1689 m.). M. Zaruski, S. Getter i K. Młodzianowski 19. stycznia 1906 r. (na nartach) [Taternik z r. 1908, Nr. 1, str. 15].

Kondracka Przełęcz (ok. 1735 m.). M. Zaruski, Turowski, Redlich, W. Kopczyński, Staniszkis i Kognowicki 3. stycznia 1904 r. (Pam. Tow. Tatrz. z r. 1905, str. LXXX).

Przełęcz pod Kopą Kondracką (ok. 1895 m.). St. Barabasz i J. Fischer 14. marca 1903 r. (na nartach) [Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904, str. 120].

Goryczkowa Przełęcz Wschodnia (ok. 1820 m.). Prof. Dr. K. Potkański z zakop. przewodn. na początku lat 90-ych ubiegł. wieku (wiad. pryw).

Sucha Przełęcz (ok. 1960 m.). J. Chmielowski z K. Bachledą 29. grudnia 1905.

Beskid. Towarzyszami G. Kaleńskiego — byli: W. Majewski i Weber (Taternik z r. 1909, Nr. 3, str. 65).

II.

Tatry Wysokie.

Świnicka Przełęcz (2055 m.). J. Maślanka 30. grudnia 1907 r. (wiad. prywatne).

Karb (1852 m.). M. Karłowicz i R. Kordys 24. stycznia 1908 r. (Słowo Polskie z dnia 7. lutego 1908 r.).

Granaty (wierzchołek środkowy i południowy). S. Zdyb i Bednarski 29. marca 1908 r. (Taternik z r. 1908, Nr. 3, str. 56).

Żółta Przełęcz (ok. 2040 m.). M. Karłowicz i R. Kordys 15. lutego 1908 r. (Taternik z. r. 1908, Nr. 2, str. 38).

Niewcyrska Przełęcz (ok. 2270 m.). Dr. A. Martin i Dr. E. Baur 19. marca 1906 r. (Alpinismus, Wintersport und Ski z r. 1907, Nr. 11).

Bystry Przechód (2314 m.). Dr. A. Martin, Dr. E. Baur i H. Schäfer 4. stycznia 1906 r. (Alpinismus, Wintersport und Ski z r. 1907, Nr. 10, str. 113).

Północno-Zachodnia Przełęcz Żelaznych Wrót (ok. 2280 m.). Dr. A. Martin z J. Franz'em sen. i J. Breuer'em 30 marca 1907 r. (Taternik z r. 1907, Nr. 3, str. 35).

Tępa (2293 m.). Dr. A. Martin 14. lutego 1906 r. (na nartach) [Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907, Nr. 749, str. 241; Taternik z r. 1907, Nr. 2, str. 24; z r. 1908, Nr. 1, str. 19].

Niżnia Wysoka Gierlachowska (ok. 2547 m.). M. Bröske z J. Hunsdorfer'em sen. w kwietniu 1904 r. (wiad pryw.).

Litworowa Przełęcz. Jak wyżej.
Wielicka Przełęcz. K. L. Horn, K. Fodor i Dr. J. Serényi 11. kwietnia 1909 r. (Taternik z r. 1909, Nr. 3. str. 65).
Pośrednia Grań. Przewodnikami — byli: P. Spitzkopf sen. i J. Breuer (Pam. Tow. Tatrz. z. r. 1905, str. LXXX).
Łomnicka Przełęcz (2193 m). Prof. F. Dénes 5. lutego 1882 r. (wiad. pryw.; Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1894, str. 83; Zipser Bote z r. 1882, Nr. 8 i 9).
Rakuska Przełęcz (2023 m.). Dr. A. Martin i G. Dyhrenfurth 8. marca 1906 r. (Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907, Nr. 749, str. 245; Taternik z r. 1907, Nr. 2, str. 24; z r. 1908, Nr. 1, str. 19).
Huncowska Przełęcz (ok. 2303 m.). Ci sami, tegoż dnia (lit. jak wyżej).
Przełęcz w Widłach (ok. 2413 m.). E. Dubke z J. Franz'em i J. Breuer'em 17. lutego 1906 r. (Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907, Nr. 751, str. 271).
Jastrzębia Przełęcz (ok. 2100 m.). E. Barcza, O. Jordan i T. Szaffka 11. kwietnia 1909 r. (Taternik z r. 1909, Nr. 3, str. 65).
Przełęcz pod Kopą (1756 m.). T. Wundt z J. Horvay'em 16. kwietnia 1884 r. (Illustrirter Führer in die Tatra-Bäder und die Hohe Tatra von Dr. Nikolaus v. Szontagh, Igló, 1888, str. 309).
Kopa (1838 m.) Gy. Komarnicki i J. Laufer 18. kwietnia 1908 (wiad. pryw.).

III.

Tatry Bielskie.

Jatki Przednie (2011 m.). Turysta węgierski Z. 19. marca 1892 r. (Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1894, str. 83; Zipser Bote z r. 1892, Nr. 14).

Literatura

I.

Opracowania.

Dénes Franz. Eine Winterfahrt unter die Lomnitzerspitze. Zipser Bote z r. 1882, Nr. 8 i 9.
Kroebl Adam. Kronika turystyczna za rok 1903. Pam. Tow. Tatrz. z r. 1904, str. 120—121.
Kroebl Adam dr. Kronika turystyczna z Tatr za rok 1904. Pam. Tow. Tatrz. z r. 1905, str. LXXX.
Posewitz Theodor dr. Geschichte des Ungarischen Karpathen-Vereines seit seinem Bestande (Hochtouren zur Winterszeit). Roczn. Węg. Tow. Karpack. z r. 1894, str. 83 (niem. wyd.).
v. Szontagh Nikolaus dr. Illustrirter Führer in die Tatra-Bäder und die Hohe Tatra, Igló, 1888 (III. Winter-Ausflüge, str. 283—316).
Weber S. Eine Wintertour in der Hohen-Tatra. Zipser Bote z r. 1892, Nr. 14.

II.

Czasopisma.

Zipser Bote z r. 1905.
Oesterreichische Alpenzeitung z r. 1907.

W kwestyi oceny trudności.

Mimo, że rozwój taternictwa z każdym rokiem nasuwa mnóstwo żywotnych, z turystyką związanych zagadnień, wymagających rozważenia i oświetlenia na łamach turystycznych pism, wiele kwestyi nie zostało dotąd u nas poruszonych i czeka omówienia[1]). Jedno z takich zagadnień, kwestyę klasyfikowania trudności dróg górskich, poruszył, bardzo ogólnie jednak, p. Stanisław Porębski w artykule p. t. „To i owo ze skalnego świata“ („Taternik“ za r. 1909 nr. 6), podając sprostowania kilku, ogólnie przyjętych ocen. Wychodząc z założenia, że z chwilą, kiedy oceny p. P. mają być ogólnie uznanemi i powszechnie obowiązującemi sprostowaniami poprzednich klasyfikacyi, należy je rozpatrzyć ze stanowiska przyjętych zasad klasyfikowania trudności, — chciałbym zabrać głos w tej sprawie. Sądzę, że wymiana zdań na ten drażliwy często temat, jest pożądana i może się przyczynić do szerszego oświetlenia i wyjaśnienia kwestyi.

Wydając sąd o trudnościach jakiejś drogi, możemy wychodzić z dwojakiego założenia. Albo charakteryzujemy wrażenie, jakie na nas wywarła dana droga, w jakim stopniu zaabsorbowała nasze fizyczne i psychiczne zdolności górskie, albo pragniemy, by wydany sąd powszechnie obowiązywał, t. zn. był uznany przez wszystkich turystów, powtarzających tę drogę. W pierwszym wypadku naszem źródłem oceny jest osobiste wrażenie, uwarunkowane szeregiem zewnętrznych i wewnętrznych czynników, momentów towarzyszących przejściu, w drugim musimy poszukać innych probieży i norm, według których nasz sąd mógłby być objektywny. Warunki zewnętrzne, jak stan pogody, stan skały (wilgoć, ilość śniegu, oblodzenie) i nasze usposobienie psychiczne, wytrenowanie (początek, czy koniec sezonu), dzień wycieczki (pierwszy czy następne) i t. d. — oto w najogólniejszym zarysie czynniki, wpływające na ogólne wrażenie, a tem samem na sąd o trudnościach. W ocenie objektywnej zatem musimy dążyć do wyeliminowania pierwiastka subjektywnego, mogącego decydująco wpływać na ocenę a nie mającego z drogą jako taką nic wspólnego, wszelkie więc „dobrze lub źle mi szło“, „nie byłem usposobiony“ i t. p. Powinniśmy rozpatrywać trudności, niejako niezależnie od nas samych, brać więc pod uwagę charakter terenu (skała, śnieg, trawa) i miejsca drogi (żleby, kominki, rysy, ścianki i t. d.), kruchość skały, ilość i rozmieszczenie chwytów, ekspozycyę wszystko w normalnych warunkach. Ale i taka ocena nie jest jeszcze zupełna; brak nam jakiejś stałej skali, miary, według której moglibyśmy klasyfikować trudności. Nasuwa się zatem potrzeba przeprowadzenia jednolitej klasyfikacyi znanych dróg górskich. U nas powszechnie przyjętą jest (jakkolwiek nie we wszystkich szczegółach) klasyfikacya p. Chmielowskiego w jego Przewodniku po Tatrach (rozmaitych określeń dr. Otto nie można brać pod uwagę). Sądzę, że rozwój techniki wspinania nie oddalił nas od niej tak daleko, by potrzebny był nowy, o kilka stopni ostrzejszy podział, tem bardziej, że: „co do pojęć o technicznych trudnościach jakiejś wyprawy, zaznaczyć należy, że są one dziś takie same w Alpach, jak w Tatrach, a zapewne jak i na całym świecie[2])“.

W ocenianiu trudności nowej drogi podział ten jest wielkiem ułatwieniem. Nie mamy teoretycznych regul, któreby określały: drogą np. dość trudną nazwiemy drogę, na której napotykamy takie a takie trudności i t. d. Porównujemy zatem trudności danej drogi z drogami znanemi i sklasyfikowanemi, a na tej podstawie

[1]) Wszystkie uprawiane u nas sporty doczekały się polskich podręczników: znacznie młodsze od taternictwa narciarstwo ma ich dwa (Bobkowskiego i Zaruskiego, oraz Kordysa. Taternictwo, najszlachetniejszy sport, dotąd nie posiada osobnego podręcznika.

[2]) J. Chmielowski: Z wycieczki po Alpach Tyrolskich. „Taternik“ r. 1907. str. 96.

wydany sąd nie będzie już zależny od chwilowego wrażenia, lecz zostanie sprowadzony do ogólnie przyjętych zasad i norm. Jasna rzecz jednak, że w praktyce nigdy nie dojdziemy do bezwzględnej matematycznej ścisłości ani nie znajdziemy jakichś metafizycznych źródeł oceny. Niepodobna wyzbyć się całkiem subjektywizmu. W każdym razie, postępując według powyższych zasad, można przynajmniej zbliżyć się do objektywnej prawdy. W myśl powyższych uwag pragnę rozpatrzyć oceny p. Porębskiego.

Bardzo surowo obszedł się p. P. w swym artykule z wschodnią granią Żabiego Konia. Czytamy bowiem: „Dolny koń jest śmiesznie łatwy". „Dziesięciometrowy stopień można najwyżej ocenić jako trudny; chwyty doskonałe, stopnie zupełnie wygodne, miejsca tego nie można przeceniać". Dopiero „w całem znaczeniu trudnym" jest górny 3-metrowy ząb. „Trudności na tej drodze (zdaniem p. W. Jodkowskiego) nie mogą być nawet w części (!) porównane z istotnie bardzo trudną drogą Haeberleina".

Nie wiem, dlaczego dolny koń ma być aż śmiesznie łatwy. Jakkolwiek nikt nie twierdzi, jakoby był trudny, w każdym jednak razie już z charakteru „konia" wynika, że stawia on turyście większe wymagania i sądzę, że podobne określenia do sprostowania poprzedniej oceny wcale się nie przyczynią. Jeżelibyśmy podobne miejsca uważali za „śmiesznie łatwe", to droga np. na Świnicę byłaby „nie do pojęcia łatwa", „przerażająco łatwa" lub coś podobnego. W dziesięciometrowym stopniu (pomijając naturalnie gzymsik w polowie wysokości zęba) nie mogłem nigdzie dopatrzyć się „zupełnie wygodnych stopni", bo dość skąpych chwytów (i to wcale nie doskonałych) w górnej części trudno mi za takie uważać. Zestawione tu dla porównania trzy opisy tejże grani tak mówią o tem miejscu. Pierwsi zdobywcy pisali[3]): „Następuje 10 m. prostopadły stopień. Dolną jego część tworzy płytka, niewyraźna rysa, wyprowadzająca na mały gzyms po półn. stronie grani (dobre miejsce do stania). Teraz wciągamy się na pionowej krawędzi niezwykle ostrej grani wprost w górę (najtrudniejsze miejsce, nadzwyczaj eksponowane)". Dr. H. Rumpelt (II. przejście) pisze[4]): „Lotrecht hebt sich vor uns die Kante des Grates wohl 8 bis 10 Meter empor. Rechts hat noch eine abgespaltene Platte den zerstoerenden Elementen getrotzt. Sie hilft bis zur halben Hoehe des Aufschwunges. Aber nun bleibt nur die gerade emporstrebende Gratkante selbst. Die Ausgesetztheit ist mustergueltig". I dalej: „Spaerlich sind hier die Tritte verteilt, und es heisst peinlich das Gleichgewicht aufrechterhalten". U podpisanego wreszcie[5]): „W dolnej rysie, chociaż prawie zupełnie brak tu chwytów, można się jako tako zapierać, najciekawszy i najpiękniejszy moment wspinania następuje wyżej, kiedy z wąziutkiego stopnia na prawej ścianie zęba, trzeba w pozycyi wysoce powietrznej przewinąć się na pionową a niezwykle ostrą krawędź grani i po skąpych a dość kruchych chwytach wciągnąć się parę metrów w górę" Jak widać opisy te silnie różnią się od charakterystyki stopnia u p. Porębskiego, a żadna o doskonałych chwytach ani całkiem wygodnych stopniach nie wspomina.

Nawet górnego trzy-metrowego zęba nie ocenił p. P. jako b. trudnego. Jeżeli zatem miejsce, uważane przez Haeberleina i niektórych turystów za najtrudniejsze w drodze południową ścianą, jest tylko „trudne" — to z jakiejże racyi nazywać tę drogę „bardzo trudną". (Różnica zdań co do najtrudniejszego miejsca dowodzi, że techniczne trudności „wejścia" i górnego stopnia są prawie równe). Jakże w takim razie ocenić drogę granią? Przyjąwszy już, że droga południową ścianą jest bardzo trudna, drogi „ani nawet w części nie dorównywującej jej", jak

---

[3]) „Taternik", r. 1908, str. 51.
[4]) „Turen in der Hohen Tatra". Oest. Alpen-Z. 1909, Nr. 792.
[5]) „Taternik" r. 1909, str. 131.

nam artykuł p. P. do wierzenia podaje, trudną chyba nie nazwiemy. Najwyżej dość trudną. Ba, kiedy na grani mamy dwa miejsca trudne (jedno „najwyżej", drugie „w całem znaczeniu"), droga zatem musi być „trudną". Jeżeli jednak drogę, na której mieliśmy miejsca „trudne", nazwaliśmy bardzo trudną, to prawo to przysługuje nam chyba i w ocenie grani.

Tak więc, operując tylko pojęciami, wziętymi z artykułu p. Porębskiego, doszliśmy do wniosku, że obie drogi są bardzo trudne, a zatem nie można przyjąć, by trudności na grani „ani nawet w części nie mogły być porównane" z drogą Haeberleina. Turyści znający obie drogi przyznają zgodnie, że na wschodniej grani nie ma miejsca tak trudnego jak „wejście" na połd. ścianie, pozatem jednak droga granią jest prawie tej samej trudności a znacznie więcej eksponowana. W dzisiejszych zatem pojęciach klasyfikacyjnych wschodnia grań Żabiego Konia musi być uznana za bardzo trudną (zestawiać jej z „trudną" drogą na Mnicha chyba nie podobna), a tem samem za takie uznać trzeba oba stopnie.

Nie znając Wielkiej Szarpanej Turni, nie mogę rozpatrywać sądu p. Porębskiego o trudnościach tej wycieczki. Kilka uwag nasunęło mi się o południowej ścianie Ostrego. Charakterystyczna rzecz, że przez ową „mrozem nawet odważnego turystę przejmującą" południową ścianę wiedzie teraz najłatwiejsza droga na Ostry. Dnia 22 sierpnia 1908 wydostali się na ten szczyt W. Kulczyński, T. Świerz i podpisany drogą, jak sądzili, przewodników spiskich[6]). Droga ta, jak się później okazało nowa, bardzo interesująca a nie zasługująca prawie na nazwę „trudnej", tem jest ciekawa, że wiedzie ścianą, o którą „długie lata rozbijały się zakusy taterników".

„Wyjście od południa na szczyt Ostry było jedną z największych sensacyi w taternictwie. Problem ten znany był powszechnie ogółowi taterników już od kilku lat, liczne jednak usiłowania nie dały rezultatu[7])". Trudno wprost pojąć, dlaczego nikt nie wpadł na powyższą drogę, wobec tak licznych prób; najłatwiejsza droga najpóźniej zostaje odkryta. Do historyi Ostrego ciekawy to przyczynek.

Zejście z Ostrego na Białą Ławkę uważam w każdym razie za więcej, niż „dość trudne". Haeberlein wyraża się o niem, jako o bardzo trudnem, p. Kordys pisze[8]): „Zejście — wbrew spodziewaniom i relacyom nie okazało się niezmiernie trudne. Stoi ono — mutatis mutandis — na wysokości trudności zwykłej drogi na Ostry Szczyt, jest jednak daleko więcej eksponowane[9])".

Napotykamy tu na trudne konie, musimy kilkakrotnie puszczać się na linie, ekspozycya jest wielka — a takich wymagań nie stawiamy drodze „dość trudnej". Sądzę, że zejście to śmiało można nazwać „trudnem".

Trudno także zgodzić mi się na sąd p. Porębskiego o grani Kościelca, którą uważa za „zaledwie dość trudną". Grań ta wymaga większej wprawy tutystycznej, ciągłego zabezpieczania się, a więc dobrej znajomości manipulowania liną, ma miejsca trudniejsze od płyty na Mnichu, a przez to nie powinna być „szkołą wspinaczki". Mojem zdaniem zasługuje na nazwę trudnej.

Pokonanie „przewieszki" na Mnichu uważam za trudniejsze niż przejście „płyty". Ta ostatnia wymaga raczej zręczności, tamta siły i wprawy w podciąganiu.

— —

Wypowiadając swoje zapatrywania, mogę się spotkać, przy przeczulonym zmyśle krytycznym dzisiejszych turystów, z zarzutem, że nie idę z ostatnim postę-

---

[6]) „Taternik", r. 1908, str. 85 i 120.

[7]) R. Kordys: Ostry Szczyt od południa. Pamiętnik T. T. za r. 1907.

[8]) Tamże.

[9]) Zwykła droga na Ostry oceniona jest w „Przewodniku" p. J. Chmielowskiego jako „bardzo trudna".

pem w pojęciach o trudnościach, że klasyfikuję za łagodnie. Wyszedłem jednak ze stanowiska, że oceniamy drogę nie dla najlepszych turystów, lecz dla ogółu. Oceny te, uwzględnione w przewodniku, mają być dla turysty wskazówką, które wycieczki, stosownie do swych sił może podejmować. Zbytnia surowość w klasyfikacyi jakiejś drogi, może w tym wypadku przynieść szkodę, może być nawet przyczyną katastrofy, za którą część odpowiedzialności spadłaby na dany przewodnik. Łagodność natomiast w klasyfikowaniu wywoła jedynie najrozmaitsze, daleko idące uwagi wśród niektórych taterników o wydającym sąd turyście; mając zaś do wyboru te dwie drogi, nie boję się wybrać ostatniej.

MIECZYSŁAW ŚWIERZ.

Przyczynki do nowych dróg w Tatrach z 1909 r.

W rubryce „Nowe drogi“ podaje Taternik, jako organ klubowy, naturalnie opisy tych tylko nowych wypraw, które dokonane zostały przez członków Sekcyi turystycznej. Jednakowoż i inne wycieczki mogą przedstawiać interes dla taterników. Niech mi przeto będzie wolno podać tu szczegółowsze sprawozdanie z ważniejszych dróg nowych, znalezionych przez moich towarzyszów klubowych, członków Akademickiego Towarzystwa turystycznego w Budapeszcie (Budapesti Egyetemi Turista Egyesület) w sezonie letnim 1909 r. Odnośne opisy i daty wyjęte są z księgi wycieczek rzeczonego towarzystwa.

Przedewszystkiem zasługują na omówienie dwie piękne wyprawy ścianami: północne ściany Szczyrbskiego Szczytu i Baranich Rogów.

Pierwszego przejścia północnej ściany Szczyrbskiego Szczytu (2385 m.) dokonali Ludwik K. Horn i Dr. Jenö Serényi, 2. sierpnia 1909.

„Środek ściany przerzyna głęboki, częściowo śniegiem wypełniony żleb, dzielący się w górnym przebiegu na dwa ramiona. Początkowo łatwa wspinaczka grzędą na prawo od żlebu, potem żlebem samym zwężającym się w połowie. Tu trzeba pokonać wielki, okrągły głaz zaklinowany; jest on gładki, bez chwytów i spływający wodą (najtrudniejsze miejsce drogi). Wyżej zwęża się w górze żleb ponownie przechodząc w ok. 30 metrowy, stromy i mokry komin. Przy rozwidleniu obieramy lewą odnogę, potem na lewo na gzymsy szutrowe, z których — biorąc się nieco na prawo — osiągamy stromemi rysami i poprzez ścianki — wprost sam wierzchołek. Od wejścia 3 godziny.“

Północną ścianę Baranich Rogów (2536 m.) przeszli pierwsi Gy. Andor Hefty i Otto Schweickhardt 6. sierpnia 1909.

„Ze schroniska Téry'ego na Przełęcz Śnieżną (2341 m.). Zejście poprzez niemiłe półki szutrowe, potem przez śnieg zczerniały, wreszcie piargami w Czarną Jaworową Dolinę. Grań boczną ciągnącą się od Baranich Rogów do p. 2135 obchodzimy po usypiskach, poczem stajemy u stóp mało rozczłonkowanej, amfiteatralnej ściany północnej Baranich Rogów. W środkowe pole śnieżne rozciągającem się poniżej ściany uchodzi ostroga skalna szutrem pokryta. Przez piarg i śnieg wydostajemy się na ostrogę poczem z jej górnego końca przekraczamy wysoko zachodzący język śniegowy (od schroniska Téry'ego $3^1/_2$ godz. bez odpoczynków). Stąd wiedzie stok piarżysty na lewo ku szerokiej, ciągnącej się na wschód ławie skalnej. Stąd ku szerokiej, płaskiej, mokrej rynnie spadającej we wschodniej połaci ściany. W 5-metrowem, czarnem załamaniu się skał, potem przez mokre, przewieszone ścianki poprzedzielane pochyłymi gzymsami — do górnego urwiska. Stąd

na lewo — przez trudny, kruchy komin, potem przez spadzisty piarg i wreszcie trudną, kruchą ścianą na wysokość grzędy i nią, poprzez pochyłe płyty i trudną krawędź do górnego początku grzędy (orogr. na prawo spada żleb piarżysty popod północną ścianą Czarnego Szczytu). Jesteśmy w połowie wysokości ściany, na jej wschodnim brzegu. Przez spadziste, szerokie półki piarżyste ku zachodowi, przekraczając trzy żleby. Po 7 długościach liny osiągamy kruchym kominem, potem przez luźny piarg, wreszcie ścianą punkt zwornikowy grani ciągnącej się od Baranich Rogów ku Śnieżnej Przełęczy z granią od Czarnego Szczytu. Punkt ten stanowi równocześnie najwyższe wzniesienie północnej ściany od wejścia 5 godz.)". Z powodu spóźnionej pory zeszli stąd turyści ku płd.-zach. wprost do Doliny Pięciu Stawów, rezygnując z dalszej drogi granią ku szczytowi (zresztą już wielokrotnie robionej).

W grupie Łomnicy dokonali dwu ciekawych przejść Imre Barcza, Oskar Jordan i Tihamér Szaffka.

2. sierpnia 1909 zeszli **jako pierwsi ze szczytu Łomnicy** (2634 m.) **granią północnozachodnią.**

„Ze szczytu schodząc granią pn. zach. nie natrafiamy na dłuższej przestrzeni na trudności, wspinaczka jednak wymaga ostrożności z powodu ekspozycyi. Gdzie się grań urywa — na linie 28 m., w środkowej części wolno. Dostajemy się na małe siodełko. Stąd do przełączki przed pierwszą turnią w grani (t. zw. Noack-Habel Scharte) na przestrzeni ok. 150 m bardzo eksponowana wspinaczka. Ze szczytu do przełączki dobre 3 godziny". — Przejście to nie posiada praktycznego znaczenia z powodu tuż obok ciągnącej się drogi Jordana, jest jednak sportowo bardzo interesujące. Wymienieni turyści usiłowali początkowo wyjść granią do góry; próba jednak rozbiła się na 28-metrowem urwisku, poczem dokonano przejścia w zejściu.

Ci sami wyszli 3. sierpnia na **Durny** (2625 m.) **granią południowozachodnią** (dokładnie SSW) Ta grań boczna tworzy potężną ostrogę wrzynającą się daleko w kocioł Pięciu Stawów.

„Wymieniona grań rozdziela się w najniższej części na trzy ramiona. Opuściwszy usypiska posuwamy się przy środkowej grzędzie — na przemianę przez płyty i półki trawiaste — do pierwszego urwiska. Po prawej jego stronie krótkim kominkiem skośnie w górę powyżej urwiska. Następująca część grani (ok. 320—350 m.) nie posiada żadnego szczególniej trudnego miejsca. Trzymamy się stale na grani, zwężającej się częstokroć w konie, dopóki nie zamkną drogi trzy igły skalne. Dają się one obejść, wychodzimy jednak na dwie ostatnie. Potem wielkie, gładkie płyty doprowadzają do długiego komina, przedzielonego pionową ścianą na dwie części. Druga część komina kończy się na samej grani. Teraz nastepuje koń skalny, potem potężna płyta po prawej stronie grani. Następującą wielką turnią (raczej występ w grani, bo tylko z dołu wygląda na turnię) obchodzimy na prawo. Następująca długa (ok. 380—400 m.) część grani nie nastręcza znowu żadnych szczególniejszych trudności. Potem wychodzimy na połogą (ok. 50 m^2) piarżystą terasę. Stąd trawersujemy po prawem, płytami pokrytem zboczu grani do pionowego, 1 m. szerokiego komina. Wejście weń stanowi najtrudniejsze miejsce całej drogi z powodu braku chwytów na ostatniej pionowej płycie. Komin wywodzi nas z powrotem na grań, przechodzącą w konia skalnego i łączącą się wreszcie z granią pd.-wschodnią szczytu (od Łomnicy). Odtąd nastręcza grań coraz mniejsze trudności; dochodzimy do małego siodełka, a z niego nietrudno na pobliżki wierzchołek Durnego (od wejścia 6 godzin)".

Wypada tu jeszcze wspomnieć o dwu graniówkach, co do których — jakkolwiek opisy ich znane są w literaturze taternickiej — nie posiadaliśmy dotychczas dokładnych danych tyczących się czasów przejścia.

K. L. Horn i Dr. J. Serényi przeszli 7. sierpnia 1909 grań Baszt od Przełęczy Basztowej do Szatana. Przyczem osiągnięto Wielką Capią Turnię od Przełęczy Basztowej na nowej drodze t. j ścianą zachodnią i granią północną (dotychczas odbywało się wyjście na stoku zachodnim) „Z Przełęczy Basztowej wspinaliśmy się po pochyłych, gladkich płytach do stóp zach. ściany turni aż do komina przerzynającego ścianę i uchodzącego na grań pn. W kominie ciężka i męcząca wspinaczka. Grań pn. jest nadzwyczajnie powietrzna z wspaniałą przepaścią ku Dolinie Mięguszowieckiej. Skałą o dobrych chwytach i mocną w kilka minut na wierzchołek“. — Czasy spotrzebowane (bez odp.) są następujące: Przełęcz Basztowa — Wielka Capia Turnia (42 min.) — Mała Capia Turnia (30 min) — Zadnia Baszta: wierzch. pn. (25 min.) — środkowy (15 min.) — pd. (18 min.) — Dyablowina (32 min) — Dyabla Turnia [granią pd.] (35 min.) — t. zw. „Südtrabant“ (35 min.) — Szatan, wierzch. pn. (38 min) — Szatan, wierzch. główny (20 min.) — razem 4 godz. 50 min.

Całą grań Soliska przeszli w jednym dniu Ernö Kaczander i Istvan Laufer 4. września 1909.

Czasy: Jezioro Szczyrbskie (5^{25}) — grań między Bystrym Przechodem a szczytem Soliska (8^{40}) — Solisko (9^{42}—9^{50}) — szczyt południowy (t. zw. Annaspitze] (10^{30}) — I turnia [t zw. Dyhrenfurthturm] (12^{10}—12^{20}) — II turnia [t. zw. Rumpeltturm] (2^{25}; z tego jednak trzeba odliczyć ok. $\frac{1}{2}$ godz., ponieważ po zejściu z I turni zwiedzono ją po raz drugi pd. granią zrobioną w zejściu) — Soliskowa Przełęcz (3^{29} — Małe Solisko [wierzch. pn.] (4^{07}—4^{30}); stąd poniżej nieinteresującej już grani na pd. wierzchołek i Szczyrbskie Solisko. Przełęcz poniżej (na pd. od) ostatniego (5^{45}) — Jezioro Szczyrbskie (7^{05}). Graniówki tej dokonać można przeto w normalnych warunkach w czasie ok. 7 godzin. Przy sposobności zwiedzono Małe Solisko drogą nową, bo samą granią północną (G. Dyhrenfurth i H. Rumpelt schodzili zboczem zach.). Z Przełęczy Soliskowej kilka metrów na lewo na stronę Doliny Młynicy do stóp krótkiego kominka. W nim w górę do omszałej niszy, potem między dwoma głazami do początku poziomej, dachowej grani. Nią dalej na szczyt“.

Chciałbym wreszcie na tem miejscu zwrócić jeszcze uwagę na jedną niewyjaśnioną dotychczas okoliczność. W nrze 6, r. II. Taternika (str. 120) ukazał się opis drogi przez południową ścianę Ostrego Szczytu pp. Kulczyńskiego i M. Świerza (z T. Świerzem), rzekomo jako „drogi przewodników spiskich“.

O. Jordan i T Szaffka wyszli na Szczyt Ostry ścianą południową w następujący sposób: Wejście w skały jak na drodze Häberlein'a. Stąd postępując płytką rynną, 3 długości liny w górę z lekkiem odchyleniem na lewo, poczem stajemy na gzymsie ok. $\frac{1}{2}$ m. szerokim. Stąd wiedzie grzęda prosto do góry. Na prawo od niej, albo też (łatwiej) na jej krawędzi aż do małego stopnia. Następuje najtrudniejsze miejsce drogi. W pozycyi eksponowanej należy uchwycić dwa luźne kamienie, zaklinowane wysoko nad nami w poziomem pęknięciu; na nich wyciągamy się i osiągamy na metr szeroki gzyms szutrowy. Od niego wiedzie ścianą ok. 15 metrowy komin wprost do góry; w dolnej cześci rozpierać się, w górnej na lewej ścianie. Wychodząc z komina stajemy na trawniku obok kopczyka u górnego końca rysy Häberlein'a. Stąd znaną drogą na szczyt.

Zdaniem przewodników spiskich ma być to przejście identyczne z ich drogą. Dolną i górną część ma ona wspólną ze szlakiem Häberlein'a. Różnica polega na tem, że droga Häberlein'a obchodzi białe urwiska na prawo, droga przewodników — na lewo.

Gdyby przejście O. Jordana i T. Szaffki było istotnie drogą przewodników, to szlak opisany przez W. Kulczyńskiego i M. Świerza powinien by być

identyczny z drogą Wirth'a z przewodnikiem J. Strompf'em (lato 1907), która ma wieść na lewo od drogi przewodników.

Stanowczych pewników w tej kwestyi stawiać jednak nie można. W każdym razie byłoby rzeczą pożądaną sprawę wyjaśnić *).

Dr. GYULA KOMARNICKI.

Wycieczki członków Sekcyi turystycznej w r. 1909.

(Objaśnienie: Nazwy poprzedzone * oznaczają wycieczki z przewodnikiem, inne bez przewodnika; „prz." = przejście, oznacza zwiedzenie szczytu odmiennemi drogami w wyjściu i zejściu; „Z." oznacza wyjście zimowe (nie na nartach) w czasie od 1. grudnia do 30. kwietnia; „N." wycieczkę narciarską; „sam" wycieczkę samotną; kreska — łączy wyjścia jednego dnia dokonane; „pn." = północny, „pd." = południowy; „wsch." = wschodni; „zach." = zachodni).

Bizoń Józef, Lwów: Paraszka (N), Trościan (N dwukrotnie), Howerla (N. dwukrotnie), Pietros (N.), Karczmisko (N.), Liliowe — Zawory, Kotelnica, Przełęcz Szpara (wyjście „lejkiem") — Krótka — Przełęcz Niewcyrska, Furkot, Giewont, Mięguszowiecki Szczyt (nowa droga) — Cubryna (granią), Żabia Przełęcz (prz.) — Rysy, Przełęcz Mięguszowiecka prz.), Wysoka (I. w. wsch ścianą), Bystry Przechód (prz), Rysy, Żabia Przełęcz — Rysy (granią), Świnica (oba wierzchołki) — Gąsienicowa Turnia — Niebieska Turnia — Zawratowa Turnia — Mylna Przełęcz — Kościelec (oba wierzch.), Mylna Przełęcz — Kościelec (sam), Wierch pod Fajki (granią) — Orla Baszta — Buczynowe Turnie — Ptak — Krzyżne.

Chmielowski Janusz, Wilno: Mnich (IV. wyjście pn. ścianą), Żabi Koń (IV. prz. wsch. grani) — Rysy (prz.), Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem (prz.), Wielka Szarpana Turnia (prz.), Graniasta Turnia (I. prz. pn-wsch. grani), Dzika Turnia, Łomnica (pn. ścianą), Kołowa Przełęcz (prz.).

Dłuska Helena, Zakopane: Łomnica (prz. pn. ścianą), Barania Przełęcz (prz.), Dzika Turnia, Rysy, Świnica — Gąsienicowa Turnia — Niebieska Turnia (granią), p. 2112 w grani Świstowych Turni (I. w. prz.), — Rohatka, Graniasta Turnia — Zach. Turnia Rówienkowa (prz, I. prz. grani zach.), Ostry Szczyt (prz.), Świstowy (prz.), Liliowe — Zawory, Zawrat, Krzyżne, Świnica, Świnica — Przełęcz w grani Walentkowej — Liliowe, Dzika Turnia, Rohatka, Mnich — Miedziane — Zawrat, Świnica, Rysy.

Drewnowski Kazimierz, Lwów: Kościelec (prz.), Wierch pod Fajki (prz.), Przełęcz Rumanowa — Ganek — Przełęcz Gankowa, Żabi Koń — Żabia Przełęcz (prz.), Kościelec (I. wyjście pn. wsch. granią), Dzika Turnia, Mały Lodowy, Mnich (pn. ścianą).

Drozdowski Zygmunt, Lwów: Swinica, Rysy, Wrota Chałubińskiego — Zawory — Gładka Przełęcz, Kozi Wierch — Granaty, Granat — Orla Baszta — Buczynowe Turnie — Krzyżne (Orlą Percią).

Feliński Maryan, Kraków: Zawrat — Świstówka (trzykrotnie), Świnica, Kozi Wierch, Rysy.

Goetel Walery, Kraków: Krzyżowa Góra (N), Jaworyna (N prz I. zim.), Paskowa Góra (N), Pustelnik (N.), Kiczera (N), Brama (N.), Babia Góra (N. prz), Sokolica (N. I. zim), Policzne (N.), Bobrowiec (N. próba), Kiczera (N. prz.), Magórka (N. prz., Przełęcz pod Patyki (N), Szezul (N, prz. I zim), Kościelec (trawers — Mylna Przełęcz, Wielka Sobkowa Turnia (I. wyjście, prz.) — Lodowy (I. wyjście ścianą pn-wsch.) — Śnieżna Przełęcz, Liliowe — Zawory, Kołowa Turnia — Zawrat, Chłopek (prz.). Czeski Szczyt (prz), Waga — Rysy (I. wyjście ścianą od Czeskiej Doliny), Rysy (prz , Kościelec (oba wierzch.) — Zawratowa Turnia (prz.), Siwy Wierch, Przełęcz w Starorobociańskim — Ornak, Mała Buczynowa Turnia (prz.) — Wielka Buczynowa Turnia (prz.).

---

*) Że droga W. Kulczyńskiego i M. Świerza różni się zupełnie od drogi przewodników, nie ulega już od dawna wątpliwości. Patrz, również w bież nrze artykuł M. Świerza str. 11. Źródło nieporozumienia leżało w braku jakichkolwiek danych o t. zw. drodze przewodników spiskich.

Kwestya dróg wiodących pd. ścianą Ostrego Szczytu będzie wyczerpująco omówiona w jednym z najbliższych zeszytów Taternika. *Red.*

Hruby Jakób, Kraków: Zawrat — Krzyżne (Orla Perć), Kościelec, Kozi Wierch, * * Rysy — * Wysoka — * Ganek, Lodowy — Baranie Rogi, Łomnica, Gierlach, — Polski Grzebień, Ganek — Stwolska Przełęcz, Mała Wysoka, Świnica (prz.), Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym, Swinica (oba wierzchołki) — Zawrat — Kozi Wierch.

Jodkowski Włodzimierz: Giewont, Swinica, Wrota Chałubińskiego — Liliowe, Niebieska Turnia, Kozi Wierch, Mylna Przełęcz (nową drogą), część grani Hrubego, Hruby (nową drogą), Żabi Koń (prz.), Rysy, Mnich, Orla Perć, Mnich (waryant), Mnich II. (I. wyjście od pn.), Zawrat, Kościelec (prz.) — Mylna Przełęcz, Żabi Koń prz, granią wsch), Wielka Szarpana Turnia (prz.), Ostry (prz., waryanty Król-Zaruski, grań wsch.) — Czerwona Ławka, Rohatka, Wielka Buczynowa Turnia (od Pańszczycy, Wielka Buczynowa Turnia (od Krzyżnego).

Kisielnicki Włodzimierz, Lwów: Mylna Przełęcz — Kościelec (prz.), Swinica — Gąsienicowa Turnia — Niebieska Turnia (prz.), Grań pod Fajki — Ptak, Kozi Wierch (prz, wejście z Pustej Dolinki), Przełęcz Świnicka — Zawory, Przełęcz Szpara (lejkiem), Wysoka — Przełęcz Rumanowa, Żelazne Wrota, Niebieska Turnia (prz., ścianą od Gąsienicowych Stawów), Niebieska Turnia (II. wyjście granią wsch.), Kościelec — Świnica (całkowite przejście grani), Granaty — Kozi Wierch — Zawrat (Orla Perć), Mnich (dwukrotnie, Żabia Przełęcz.

Klemensiewicz Zygmunt dr., Lwów: 1908. Paraszka (prz. N.), Stój (I. N. prz.), Bliźnica (N.) — Stik (I N.) — Trojaska (I N.) — Tataruka (I. N.), Bratkowska (I. N.) — Mała Bratkowska (I. N.) — Czarna Klewa (I N, Kozi Wierch (prz.), Fermedaturm (prz.), Kumedel — Gran Odia (prz od wsch. na pn.), Zahnkofel (prz.), Grohmannspitze (Enzersbergerweg), Langkofeljoch, Fünffingerspitze (prz., Schmittkamin — Daumenschartenweg), Seebuck — Feldberg (kilkakrotnie N.), Herzogenhorn (N.).

1909. Hornisgrunde (dwukrotnie N.), Stój (prz. N.), Halicz — Kińczyk (I. N.), Batyżowiecki Szczyt (I. Z.), Dwoisty Szczyt (prz.) — Granacka Turnia (prz. I. Z.) — Śląska Turnia (I. Z.), Żłobisty Szczyt (I. Z.), Żabi Mnich (sam) — Żabi Szczyt Wyżni (sam), Mięguszowiecki (pn. ścianą, prz. s.) — Mnich II. (sam), Świstówka — Zawrat (sam), Balmhorn, Doldenhorn, Blümlisalphorn, Tschingelochtighorn, Oberaarjoch — Gamchilücke, Finsteraarhorn — Grünlücke, Jungfrau, Lätchenlücke, Wetterlücke — Lauterbrunner Breithorn — Petersgrat, Wyżnia Mięguszowiecka Przełęcz (I. w. od pn.) — Mięguszowiecki III. w. od wsch., prz.), Mnich (pn. ścianą, prz.) — Wrota Chałubińskiego Zawory — Liliowe, Zamarła Turnia — Zawrat.

Komarnicki Gyula dr., Budapeszt: Wielka Przełęcz w Widłach (od pd.), Świstowy (prz.) — Dzika Turnia (prz., I. przejście granią od Świstowego) — Turnia nad Rohatką (prz.), Mała Kończysta [pn wierzch.] prz., II. wyjście ścianą zach.) — pd. wierzch. (prz.) — Turnie w grani Kończystej (prz.) — Kończysta (prz.), Wschodni Szczyt Żelaznych Wrót — Przełęcz pod Zmarłym Szczytem I prz., I zejście ku wsch.) — Zmarzły Szczyt (prz., I. wyjście ścianą pn.), Mała Wysoka (prz. I wyjście ścianą zach.), Gierlach (prz I. wyjście ścianą pn.-zach.), Lodowy (prz., wyjście drogą Wali) — I. przejście grani pn.-zach — II. wyjście i prz., Wielkiej Sobkowej Turni — I. wyjście i prz. Środkowej i Małej Sobkowej Turni, Ostry Szczyt (prz. drogą Häberlein'a, grań wsch.) — Czerwona Ławka, Rysy (prz.) — Żabi Koń (prz.), Czeski Szczyt (prz.) — Wysoka (prz., granią od Wagi) — Smoczy Szczyt (prz III. wyjście granią pn.-zach., zejście granią pd. wsch.) — Igła w Wysokiej — Środkowa i Wielka Szarpana Turnia (prz.), Windlegerscharte, Thorstein (prz. wyjście pd. ścianą), Zwölferkofel (prz., ścianą pn.-wsch. drogą Witzenmann'ów, ściana pd. wsch.), Kleine Zinne (prz. wyjście ścianą pn.), Croda da Lago (prz., ścianą zach [komin Pompanin'a,] grań pn.), Faniskarspitze (od pd.-wsch.) — Torre Fanis.

Komornicki Stefan, Kraków: Mnich (prz., Żabi Szczyt Niżni, Czerwone Wierchy (prz. sam), * Stwolska Przełęcz (prz.), * Gierlach (prz.), * Łomnica (pn. ściana — droga Jordana), * Lodowy, * Zmarzły Szczyt — * Ganek, * Wysoka — * Rysy (prz), Przełęcz Mięguszowiecka pod Chłopkiem (prz.) — Rysy (prz. sam), Zmarzły Szczyt — Kaczy Szczyt — Batyżowiecki Szczyt (VI. prz. Grani Batyżowieckiej), Mnich (prz. IV. wyjście pn. ścianą), Żabia Przełęcz (prz.) — Rysy (prz.), Mały Kozi Wierch (prz.).

Kordys Roman, Lwów: Goryczkowa Przełęcz (N.), Paraszka (prz. N.), Trościan (prz. N.), Pliszki (N.) — Ilsa (N.), Wysoka (pd. granią) — Smoczy Szczyt (pn. zach. granią; nowa droga ku zach.), Żabi Koń (prz.), Środkowy Szczyt Mięguszowiecki (prz.), * Środkowa i Wielka Szarpana Turnia (prz.) — * Igła w Wysokiej — * Smoczy Szczyt (prz.) — * Rysy (prz.), Jaworowy Szczyt (II. w. pn. ścianą, nowe waryanty), Żółty Szczyt (II. wyjście pn. zach. granią) — Pośrednia Grań (pn. zach. granią) — Żółta Ściana, Rohatka, Mnich (III. prz. pn ściany), Trościan (prz. N.).

Kroebl Adam dr., Innsbruck: Königstein (płdn. Siedmiogród), * Negoi (prz.).

Kulczyński Władysław, Kraków: 1908. Wierch pod Fajki, Liliowe — Zawory, Hruby Wierch (prz.) — Przełęcz Teryańska Wyżnia — Grań Hrubego (I. w.), Zawory — Liliowe, Swinica (oba wierzch. prz. I. wyjście pn. ścianą), Świstowe Turnie (częściowo I. prz.), Hruba Turnia — Rohatka, Granat Zazadni (prz.) — Kozi Wierch (prz.), Świstowy

Szczyt (prz. I. wyjście zach. ścianą), Ostry Szczyt (prz. nowa droga od płd.), Dzika Turnia.

1909. Kozi Wierch (I. wyjście pn. ścianą), Mnich (prz. II. w. pn. ścianą), Rysy (dwukrotnie, prz.), Wąga (prz.) — Rysy (I. wyjście pn. wsch. ścianą), Czeski Szczyt (prz.), Żabia Przełęcz — Żabi Koń (III. prz. grani wsch.), Żabia Lalka — Żabi Mnich (nowe zejście), Koprowa Przełęcz — Zawory — Liliowe, Mięguszowiecka Przełęcz Wyżnia (I. w. od pn.) — Mięguszowiecki (III. wyjście od wsch.), Wrota Chałubińskiego (prz.), Zawory — Liliowe.

Lerski Mieczysław, Lwów: Wysoki Werch (N.), Trościan (prz., N.) — Pliszki (N.), Trościan (N.), Pliszki (N.), Jawornik (prz., I. zim., N.), Szczewka (N.), Szczul (prz., I. zim., N.) — Pietros (prz, N.), Świnica (oba wierzch., częśc. nowa droga od pn., sam), Niebieska Turnia (droga częśc. nowa), Ptak (sam), Mnich (sam) — Mnich II (sam), Żabia Przełęcz — Rysy (prz.), Miedziane — Walentkowa — Świnica (granią od Walentkowej, sam), Niebieska Turnia, Cubryna (prz.), Krywań (prz, pn. ścianą), Furkot (prz.) — Hruby, Przełęcz ku Drągu, Świnica — Niebieska Turnia (prz.), Świnica (prz, pn. ścianą) — Niebieska Turnia (prz., granią od Świnicy), Łomnica (pn. ścianą, próba), Hruby Miedziany — grań po Wrota Chałubińskiego (sam), Środkowy Szczyt Mięguszowiecki (prz., sam) — Główny Szczyt Mięguszowiecki (sam), Ganek — Rumanowy (prz. granią od Ganku, sam — Żłobisty (sam), Przełęcz ku Drągu (sam), Polski Grzebień, Gąsienicowa Turnia (prz.) — Swinica (prz. sam) — Niebieska Turnia (próba, sam), Pożyżewski Szczyt (N.), Breskul (I. zim., N.) — Howerla (prz., N.).

Malawski Włodzimierz, Warszawa: Zawrat — Wrota Chałubińskiego — Miedziane, * Rysy — * Wysoka, * Polski Grzebień, * Lodowy (prz.), * Łomnica, * Gierlach — * Polski Grzebień.

Ostrowski Tadeusz dr., Lwów: Kościelec (prz.) — Mylna Przełęcz (sam), Wierch pod Fajki (prz.) — Ptak (prz.), Przełęcz Białczańska Wyżnia — Wyżni Szczyt Żabi (prz., częściowo nowe zejście do Czeskiej Doliny, Gross Glockner (prz.), Oberbachern Joch, Kleine Zinne, Marmolata (prz., zejście granią zach.), Kesselkogel.

Porębski Stanisław, Kraków: 1908. Żabia Przełęcz — Rysy, Mnich, Żabia Lalka (II. w. I. prz.), Cubryna (nowe waryanty) — Hinczowa Przełęcz (granią), Zawrat — Kozi Wierch — Zamarła Turnia (nową drogą) — Granaty — Orla Baszta — Wielka Buczynowa, Jaworowa grań (częśc).

1909. Mnich (sam), Mnich II. (I. wyjście ścianą pn., prz.), Niżnie Rysy — płd. wierzch. N. R. — Czeska Przełączka (I. prz.) — Żabi Szczyt Wyżni (sam), Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym (prz. sam) — Rysy, Żabia Przełęcz — Żabi Koń, Wielka Szarpana Turnia (prz.), Czerwona Ławka — Ostry Szczyt (prz., droga Häberleina, waryanty Króla i Zaruskiego) — Rohatka, Zawrat — Kościelec (prz.) — Mylna Przełęcz — Zawratowa Turnia, Żabia Lalka, Mały Kozi Wierch.

Ritterschild Zdzisław, Przemyśl: Howerla (N.), Pietros (prz. N.), Muty (N.) — Kodrawiec (N.), Wysoki Werch (N.), Paraszka (N.) — Korczanki (N.), Trościan (N., trzykrotnie), Huta (trzykrotnie), Świnny (N.), Pliszki (N), Płaj (N.) — Wełyki Werch (N.) — Stój (N.), Kukul (N.), Swinica (dwukrotnie), Łomnica, Zawrat — Miedziane, Mała Wysoka.

Schiele Aleksander, Warszawa: 1908. Kozi Wierch (Orlą Percią), * Kołowy (nowe wyjście z Dol. Czarnej Jawor.), * Łomnica (prz. pn. ścianą), * Lodowa Przełęcz, * Żabia Przełęcz, * Ganek, * Szatan (prz.), * Mięguszowiecka Przełęcz, * Mała Wysoka — * Staroleśniański (4 wierzch. prz., * Pośrednia Grań (zejście drogą Dubke'go), * Lodowy — * Kopa Lodowa (granią), Kościelec.

1909. * Kościelec (oba wierzch.) — * Zawratowa Turnia (granią) * Żółta Turnia — * Wierch pod Fajki — grań „Fajek" — * Granaty (3 wierch.), * Mylna Przełęcz (nowa droga od Zmarzłego) — * Gąsienicowa Turnia (I. w. od pn.), Zawrat, Mięguszowiecka Przełęcz, * Zmarzły — * Kaczy Szczyt — * Batyżowiecki — * Przełęcz pod Drągiem, * Czeski Szczyt (nowe zejście do Złomisk), * Środkowa i Wielka Szarpana Turnia (prz.) — * Igła w Wysokiej — * Smoczy Szczyt (prz.) — * Rysy, * Zamarła Turnia (próba płd. ściany), * Mnich (pn. ścianą), * Żabia Lalka (pn. kominem) — * Żabi Mnich, * Środkowy Szczyt Mięguszowiecki.

Schiele Kazimierz, Warszawa: 1908. Kozi Wierch, Orlą Percią), * Kołowy (nowe wyjście z Dol. Czarnej Jawor.), * Łomnica (prz. pn. ścianą), * Lodowa Przełęcz, Żabia Przełęcz, * Ganek, * Szatan (prz.), * Mięguszowiecka Przełęcz, * Mała Wysoka — * Staroleśniański (4 wierzch. prz.), * Pośrednia Grań (zejście drogą Dubke'go), * Lodowy — * Kopa Lodowa (granią), Kościelec.

1909. * Kościelec (oba wierzch.) — Zawratowa Turnia (granią), * Żółta Turnia — * Wierch „pod Fajki", — * grań „Fajek" — * Granaty (3 wierzch.) * Mylna Przełęcz (nowa droga od Zmarzłego), — * Gąsienicowa Turnia (I. wyjście od pn.), Zawrat, Mięguszowiecka Przełęcz, * Zmarzły — * Kaczy — * Batyżowiecki — * Przełęcz pod Drągiem, * Czeski Szczyt (nowe zejście do Złomisk), * Środkowa i Wielka Szarpana Turnia (prz.) — * Igła

w Wysokiej — * Szczyt Smoczy (prz.) — * Rysy, * Żabia Lalka (kominem pn.), — * Żabi Mnich, * Środkowy Szczyt Mięguszowiecki.

Smoluchowski Tadeusz dr., Lwów: Sewula (N.), Halicz — Kinczyk Bukowski (N.) Kopa Magóry (N.), Czerwona Przełęcz — Przełęcz nad Białem (N.), Stoh (sam), Raxalpe (3 razy, 6 drogami), Schneealpe, Oberaarjach — Rothornlücke, Finsteraarhorn — Grünhornlücke, Jungfrau, Lötschenlücke, Lauterbrunner Breithorn (płd.) — Petersgrat, Nösslacher Joch, Trościan (N.). Rax (N., zjazd przez Gross-Kesselgraben).

Szulakiewicz Stanisław, Lwów: Paraszka (N.), Trościan (N. 2 razy), Howerla (N.), Kotelnica (prz.) Przełęcz Szpara („lejkiem") — Krótka (prz.) — Przełęcz Niewcyrska, Furkot, Przełęcz Mylna — Kościelec (prz.), Mięguszowiecki Szczyt (pn. ścianą, część. nowa droga) — Cubryna (prz. granią), Żabia Przełęcz (prz.), Rysy, Mięguszowiecka Przełęcz (2 razy), Wysoka (I. wyjście wsch. ścianą), Żabia Przełęcz — Rysy (granią), Swinica — Gąsienicowa Turnia — Niebieska Turnia, — Zawratowa Turnia — Kościelec (oba wierzch).

Świerz Mieczysław, Dębniki: Przełęcz Goryczkowa (N.), Przełęcz Kondracka (N.), Babia Góra (prz. N.), Przełęcz pod Kopą, Łomnica (pn. ścianą, prz.), Barania Przełęcz (prz.), Dzika Turnia, Kościelec (oba wierzch.) — Mylna Przełęcz, Wielka Sobkowa Turnia (I wyjście, prz.), — Lodowy (I. wyjście pn. ścianą) — Śnieżna Przełęcz (prz.), Liliowe — Zawory, Zawory Liliowe, Mnich (II. wyjście pn. ścianą, prz.), Rysy (prz. dwukrotnie), Czeski Szczyt (prz.), Waga (prz.). — Rysy (prz. I. przejście pn. wsch. ściany), Żabia Lalka — Żabi Mnich (nowe zejście), Żabia Przełęcz — Żabi Koń (prz., III. trawersowanie), Koprowa Przełęcz — Zawory — Liliowe, Środkowy Szczyt Mięguszowiecki (prz. sam), — Przełęcz między Rohaczem Ostrym a Płaczliwym — Rohacz Ostry (prz.) — Wołowiec (prz.) — Rakoń, Swinica (oba wierzch. prz.) — Gąsienicowa Turnia — Niebieska Turnia (prz.), Zamarła Turnia — Mały Kozi Wierch — Niebieska Przełęcz, Kozi Wierch (Orlą Percią).

Zaruski Marjusz, Zakopane: Czarny Staw Gąsienicowy (N.), Przysłop Miętusi (N.. prz.), Hala Gąsienicowa (N), zbocze Żółtej Turni (N.), Hala Gąsienicowa (N.), zbocze Żółtej Turni (N.), Przeł. na Patykach (N.), Kamienista (N., pierwsze wyjście zimowe i narciarskie), Beskid (N. I. wyjście zimowe z Suchej Dol.), Wr. Kasprowy (N.) — Pośredni Goryczkowy (N.), Zawrat — Swistówka, Rysy Niżnie, Wrota Chałubińskiego — Liliowe, Kościelec (prz.), Przeł. Mylna od Czarnego Stawu (nowa droga), Turnia Zawratowa — Przełęcz Gładka — Zawory, Grań Hrubego od Ptaka (I. wyjście) przez T. Pękatą, Tura, Ząb, Piłę, Kalenicę, Zamczysko i Koguci Grzebień (częśc. I. wyjścia), Hruby (nowa droga). Żabi Koń (prz.) Rysy, Rysy, Zawrat — Swistówka, Rohatka, Turnie Rówienkowe, Ostry (prz. I przejście rysy Häberleina w całości, odmiana drogi), Prz. Lodowa, Prz. Lodowa — Jaworowy Szczyt od północy (odmiana drogi — zejście nową drogą), Szczerba w grani Staroleśnej (now. drogą) — Uskok — Ruina Wielka — Ruina Mała, Rohatka, Przeł. Lodowa, Szczyt Stawkowski, Mały Lodowy, Mały Jaworowy — Turnia w Grani Jaworowej. Rohatka, Zamarła Turnia, Uchrocie Kasprowe, Wierch pod Fajki (prz.), Wrótka (N.), Czarny Staw Gąsienicowy (N).

Znamięcki Aleksander, Londyn: Kozi Wierch (I. w. pn. ścianą), Przełęcz pod Chłopkiem, Wysoka (płd. granią) — Smoczy Szczyt (granią pn. zach; nowa droga ku zach.), Żabi Koń (prz.), Środkowy Szczyt Mięguszowiecki (prz.), — Przełęcz pod Chłopkiem, Jaworowy Szczyt (od pn. nowe waryanty), Żółty Szczyt (II. w. granią pn zach.) — Pośrednia Grań (granią pn. zach.), Mnich (III. przejście pn. ściany), Wyżnia Przełęcz Mięguszowiecka (I. w. od pn.) — Mięguszowiecki (III w. od wsch.), Wrota Chałubińskiego — Zawory — Liliowe.

Żuławski Janusz, Kraków: Zawrat, Rysy (prz.), Zawory — Liliowe, Swinica (prz.), Kozi Wierch (prz. sam), Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym — Przełęcz pod Cubryną — Wrota Chałubińskiego (sam), Granaty — Przełęcz Granacka (zejście do Dol. Buczynowej), Mała Wysoka, Łomnica (prz.), Przełęcz Furkotna (prz.), Zawory — Gładka Przełęcz — Zawrat, Rysy (prz.) — Przełęcz pod Chłopkiem (prz. sam), Mnich II., Giewont (prz.), Zawrat (sam), Przełęcz pod Chłopkiem — Przełęcz pod Cubryną (sam), Przełęcz w Liptowskich Murach — Kozi Wierch (prz. sam), Polski Grzebień (prz.), Rohatka (prz.), Mnich (prz.), Żabia Lalka — Żabi Mnich (nowe zejście), Niżnie Rysy — Grań do Czeskiej Przełączki (I. zejście do Czarn. St.), Cubryna (sam), Rysy — Czeski Szczyt (prz.), Wrota Chałubińskiego, Kościelec — Mylna Przełęcz — Zawratowa Turnia, Mnich (prz.), Żabia Przełęcz (prz.), Kopa Popradzka — Smocza Grań (I przejście) — Rysy.

Żuławski Jerzy dr, Kraków: Hochtürli — Wilde Frau, Blümlisalpstock, Wilder Andrist (sam), Dündenhorn, Przełęcz pod Chłopkiem, Rysy (prz.), Kozi Wierch (prz.), Niżnie Rysy (prz.), Grań Niżnich Rysów (II prz.), — Czeska Przełączka (I. zejście), Rysy — Czeski Szczyt (prz. granią), Wrota Chałubińskiego, Żabia Lalka, Żabia Przełęcz, Kopa Popradzka (III. wyjście, I. prz.) — Smocza Grań (I. prz.) — Rysy, Przełęcz pod Chłopkiem, Wielka Szarpana Turnia (prz.), Turnie Rówienkowe (prz granią) — Graniasta Turnia (zejście częściowo nowe), Turnia nad Rohatką — Dzika Turnia, Przełęcz pod Kopą, Łomnica (prz. pn. ścianą) — Przełęcz Rakuska, Jastrzębia Turnia (sam) — Przełęcz Kołowa.

Nowe drogi.

Kościelec. I. przejście grani północno-wschodniej. 17. sierpnia 1909.

Od północnego (głównego) wierzchołka spada wyraźna grań w stronę północno-wschodnią aż do niewielkiej turniczki widocznej z Hali Gąsienicowej, jako jedyny występ; stąd grań staje się szerszą, skierowaną bardziej ku północy i kończy się pionowemi ścianami nad Czarnym Stawem na lewo — patrząc z dołu — od szerokiego piarżystego żlebu charakterystycznie zakrzywionego ku górze. — Aby dostać się na grań opuszczamy ścieżkę na Karb koło pierwszego zakosu, przechodzimy przez upłazki i żleb i w 15 min. od Czarnego Stawu dostajemy się na szeroki zachód biegnący nad wyżej wspomnianemi ściankami. Następnie krótkim, przewieszonym kominkiem wychodzimy (trudne) na upłazek na prawo od płyt (15 min.); potem ściankami po lewej stronie czarnego kominka na grzędę (na cyplu skalnym między dwoma żlebami kopczyk) i po lewej stronie grani krótkim kominkiem na ową turniczkę widoczną z hali (25 min. — kopczyk). Od siodełka pod turniczką idziemy po lewej stronie grani krótkim kominkiem, dalej ścianką pionową bardzo exponowaną na bulę (15 m. — kopczyk). Stąd po lewej stronie obchodzimy pionową ściankę i stajemy u stóp przewieszającej się ściany, stanowiącej charakterystyczną przewieszkę z profilu Kościelca widzianym od północy. Tę przewieszkę pokonujemy przez kilkumetrową pękniętą płytę o bardzo skąpych chwytach i stopniach. Ponieważ ekspozycya ogromna a zabezpieczenie pierwszego minimalne, wbijamy w połowie ściany pierścień i tak dostajemy się znowu na grań. Próby wbicia pierścienia zajęły nam ok. ½ godziny czasu. Jest to najtrudniejsze miejsce w całej drodze (40 min.). Stąd łatwą granią, przeważnie po prawej stronie na szczyt (10 min.). — Droga z wyjątkiem owej płyty nie bardzo trudna i ze wszystkich dróg wiodących na Kościelec bezwarunkowo najładniejsza, obdarzona widokami na kotlinę Czarnego i Zmarzłego Stawu oraz na niedostępną dotychczas przepaścistą ścianę wschodnią Kościelca. Skoro przejście owej płyty zostało ułatwione przez wbicie haka i usunięcie kamieni można czas wyjścia 2 godz. znacznie skrócić — tak, że nie będzie o wiele dłuższy od zwykłej drogi przez Karb.

Schodziliśmy granią na Mylną Przełęcz, a potem zachodem pod wschodnią ścianą południowego szczytu Kościelca do drogi opisanej przez K. Drewnowskiego i R. Gdesza w Tat. II. str. 118. Przechodząc przez opisany tam długi komin, zostawiliśmy hak wbity mniej więcej w połowie wysokości, który może ułatwić zabezpieczenie drugiego przy wchodzeniu a wszystkich przy schodzeniu owym kominem. Zejście z Przełęczy Mylnej do Czarnego Stawu trwało ok. 2 godzin.

W. Zakrzewski, K. Drewnowski.

Smocza grań. Uwaga Redakcyi zamieszczona w nr. 6, r. 1909. str. 142 naszego pisma, jakoby kopczyk znaleziony przez pp. Jerzego i Janusza Żuławskich na przełęczy 2276 m. (t. zw. Smocza Przełęcz) pochodził od G. Dyhrenfurth'a i Rumpelt'a — jest mylna. Zarówno wymienieni turyści niemieccy (16. września 1906, jak i Dr. Martin 31. marca 1907) przechodzili jako „Przełęcz pod Kopą Popradzką" (niem. Kopkischarte) nie przez najniższe zagłębienie grani, oznaczone kotą 2276, a przez pp. Żuławskich Smoczą Przełęczą nazwane lecz przez ostrą przełączkę położoną bliżej Czeskiego Szczytu, tą samą właśnie, na której przejście Smoczej Grani zostało zakończone (patrz Taternik 1907 str. 35, Akad. Alpen-Verein Berlin IV. Jahresbericht 1907, str. 22 i uw 4., oraz VII. Jahresbericht des Akad. Alpenvereins Leipzig 1906 — 1907, str. 18). Kopczyk przeto znaleziony przy punkcie 2276 pochodzi od O. E. Meyer'a.

Przez wprowadzenie nazwy „Smocza Przełęcz“ dla p. 2276 m. zostala nazwa „Przełęcz pod Kopą Popradzką“ odnosząca się do owej przełączki pod Czeskim Szczytem położonej — pozbawiona wszelkiej podstawy. Dla uniknięcia zamieszania proponujemy przemianę nazw: ogólna nazwa dla przełęczy między Kopą Popradzką a Czeskim Szczytem, oznaczoną punktem 2276 m. będzie „Przełęcz pod Kopą Popradzką“; miejsce zaś oznaczone wyżej, w którem się przez grań przechodzi będziemy nazywali ,,Smoczą Przełączką“.

Redakcya.

Wysoka. Grań południowa, 8. sierpnia 1909.

Zwykłą drogą od Wagi do Ławicy t. j. miejsca, gdzie uchodzi w żleb, ciągnący się od przełączki między oboma wierzchołkami Wysokiej. Na prawo od żlebu jeszcze ok. 20 m. zwykłą drogą, poczem wybitnym poziomym zachodem skalistym na prawo do pd. grani i nią na pd. wschodni (niższy) szczyt Wysokiej (od Ławicy 35 min.). Droga łatwa i polecenia godna.

W. Jerominówna, R. Kordys, A. Znamięcki.

Smoczy Szczyt. Granią od Wysokiej (IV. przejście *), 8. sierpnia 1909.

Z pd.-wschodniego wierzchołka Wysokiej szerokim trawiasto-skalistym grzbietem na przełęcz pod Smoczym Szczytem. Stąd stromo w górę, zrazu tuż na prawo od krawędzi grani, później na niej samej, u góry pod przewieszką na lewo (najtrudniejsze miejsce) na niższy wierzchołek Smoczego Szczytu (od przełęczy 15—20 metrów). Dalej płytą w dół na siodełko, oddzielające niższy wierzchołek od głównego, poczem pionową ścianą po prawej jej stronie — na stromą płytę i nią — w lewo na szczyt (½ godz.).

I. Zejście ku zachodowi. Z siodełka między wierzchołkami (tuż przy niższym) w dół stromym kominem, albo na lewo od niego. Potem rynną w przedłużeniu komina w lewo, następnie krótką półką pod przewieszką poziomo w prawo i jeszcze parę kroków po góry na przełęcz między Smoczym Szczytem a Wysoką. — Z przełęczy — zdążając dalej ku zach. — zniżamy się kilka metrów na wyraźną półkę piarżystą, prowadzącą poziomo ku pd. grani Wysokiej; ku końcowi półka urywa się (eksponowane) i zaraz potem stajemy na pd. grani w tem samem miejscu, w którem uchodzi na nią zachód łączący ja ze zwykłą drogą. Zachodem tym do Ławicy (ze szczytu 20—30 min.). Z dróg na Smoczy Szczyt wiodących wyżej opisana jest bez porównania najłatwiejsza.

W. Jerominówna, R. Kordys, A. Znamięcki.

Smoczy Szczyt. Przejście grani południowo-wschodniej (od Igły w Wysokiej), z J. marusarzem, 11. sierpnia 1909.

Na siodło między Smoczym a Igłą w Wysokiej, patrz „Taternik“ 1908, str. 53. Stąd stromo w górę, na lewo od grani — płytami, w górnej części prawie zupełnie gładkiemi, do płytkiego zacięcia, poczem na prawo do krawędzi grani i nią do pętli (ok. 20 m. powyżej siodła). Tu kończą się największe trudności drogi **). Stąd stale w górę, przekraczając tylko jeden nieznaczny ząb skalny, długą,

---

*) I. przejście Dr. A. Martin i Dr. H. Rumpelt 26. sierpnia 1908 (Akad. Alpen-Ver. Berlin V. 1908).

**) Przy I. wyjściu na Smoczy Szczyt (Dr. A. Martin z J. Breuer'em 13. VIII. 1905) obchodzono dolny uskok grani żlebem na lewo (patrz Oe. A.-Z. Nr. 712). Podobnie szli w 1909 (w zejściu) Dr. J. Serényi i K. L. Horn (wiad. pryw.). Uskok ten pokonali po raz pierwszy Dr. Martin i Dr. Rumpelt 26. sierpnia 1908 (Akad. Alpen-Ver. Berlin V. str. 23); od nich też pochodzi wym. wyżej pętla. Dr. Gy. i R. Komarniccy schodzili tędy (1909) wolno, podpisani zaś szli jako pierwsi uskokiem do góry. — Zauważyć należy, że prócz wyżej opisanego sposobu pokonania uskoku, można iść również (J. Marusarz) stale tuż na prawo przy krawędzi grani, przyczem największe trudności nasuwają dolne partye grani.

niezrównanie piękną granią — stale na jej krawędzi na mały wierzchołek przed głównym szczytem i zaraz potem na ten ostatni ($1^1/_2$ godz.). Z wyjątkiem dolnego uskoku trudności nie są wielkie. Jest to jedna z najwspanialszych graniówek tatrzańskich, tem bardziej godna polecenia, że da się połączyć ze zwiedzeniem Szarpanych Turni i przejściem Wysokiej od Igły aż po Wagę

Aleksander Schiele, Kazimierz Schiele, Roman Kordys.

Przełęcz między Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót a Zmarzłym Szczytem. Zejście do Kaczej Doliny; 25. lipca 1909. — Z bratem moim, Romanem Komarnickim.

Z przełęczy prawą, ziemią wypełnioną rynną ok. 5 metrów w dół do miejsca, gdzie się urywa. Przekraczając zwietrzałą grzędę, wstępujemy do lewej rynny, osiągając ją 2 metry powyżej jej urwiska. Tu przechodzi rynna w ok. 6 metrowej długości, w górze przewieszony komin. Lewą jego ścianę tworzy gładka płyta, na prawej skała jest nadzwyczajnie krucha. Od dolnego wylotu komina w prawo, obniżając się nieco, zachodzikiem o całkiem zwietrzałej skale. Osiągamy początek żebra, występującego z masywu Zmarzłego Szczytu bezpośrednio na prawo poniżej omawianej przełęczy i tworzącego turnię w kierunku doliny. Żebrem w dół do najniższego punktu. Lewym krajem płyty na prawo — kilka metrów wprost w dół; następnie trawers przerzynającą płytę, poziomą listwą w prawo do wypełnionego śniegiem żlebu, który u stóp północnej ściany Zmarzłego Szczytu uchodzi w dolinę. Przez stromy śnieg żlebu w dół na piargi.

Powtórzenia tej drogi należy się wystrzegać. Jest ona bowiem — obok trudności, dla kruchej skały także bardzo niebezpieczna. Samiśmy dokonali zejścia jedynie w nadziei znalezienia najkrótszego podejścia pod północną ścianę Zmarzłego Szczytu.

Zmarzły Szczyt. Ścianą północną. Z bratem Romanem, 25. lipca 1909.

Wejście znajduje się na występującej, piarżystej terasie, leżącej wprost naprzeciw dolnego końca wspomnianego powyżej żebra, które poczynając się przy przełęczy między Zmarzłym Szczytem a Wschodnim Szczytem Żelaznych Wrót, ogranicza z przeciwnej strony śnieżną rynnę. — Osiągnąwszy przez śnieg terasę, postępujemy nią w lewo i niedaleko miejsca, gdzie się z drugiej strony urywa — lekko na prawo krótki czas w górę piarżysto skalistą, płytką rynną (na lewo od niej słabo uwydatniająca się grzęda). W miejscu, gdzie rynna staje się stromszą, opuszczamy ją w prawo, aby — wspinając się krótkim kominem — osiągnąć zachód na prawo dążący. Postępujemy nim w prawo i dostajemy się w główne żlebisko północnej ściany. W nim dobry kawałek górę. Tam, gdzie uderzająca, stroma i ciasna rynna boczna wyprowadza na prawą grzędę żlebu, opuszczamy go i wspinamy się wspomnianą rynną ku grzędzie. Przekraczamy tę ostatnią, trawersując następnie na prawo półeczkami do najbliższej grzędy, a przeszedłszy i tą, dostajemy się po drugiej stronie na obszerną piarżystą terasę, leżącą tuż poniżej grani pn. zach. Piargiem do górnego końca platformy aż pod ścianę, poczem wiodącym w lewo zachodem do stóp stromego, płytami wyłożonego zacięcia. Od niego w lewo, przez nizką, stromą grzędę (trudne miejsce) w górę na leżącą po lewej ręce, górną piarżystą terasę. Środkiem tejże wiedzie ku wschodniej grani stroma, wązka rynna skalna, uchodząca na przełączkę między szczytem a pierwszą turnią grani wschodniej. Granią na prawo w 3—4 min. na szczyt (2 godziny).

Dr. Gy. Komarnicki.

Jaworowy Szczyt. (II. przejście północnej ściany, droga częściowo nowa. 13. sierpnia 1909.

Biwak w Dol. Jaworowej. U wejścia w skały 7^{05}. Drogą poprzedników (patrz Taternik 1908 str. 91) tylko do pierwszej grzędy skalnej (A A na szkicu tamże), poczem wprost w górę grzędą dłuższy czas, ciągle nietrudno aż do pionowych ścian. U ich stóp piarżystą półką na lewo do początku dobrze widocznego, prostopa-

dłego zacięcia, którego lewą ścianę tworzy wpadająca w oczy, olbrzymia, pionowa płyta ($7^{50}-8^{07}$). Trzewiczki, lina. Ciasnym, krótkim kominkiem, poczem po skale na prawo — na małe pięterko. Skąd po gzymsie z powrotem na lewo do zacięcia. Natychmiast nieznaczna przewieszka (żywa drabina, hak dla ubezpieczenia), poczem płytką rysą nieustannie trudno 22 m. pionowo w górę. Rysa pogłębia się, staje się mniej stromą i zmienia kierunek na skośny w prawo. Lewa (górna) jej ściana przewieszona. U końca rysy, w zupełnej ekspozycyi i przy pomocy żywej drabiny (hak), przez przewieszkę do góry (kruche skały). Stąd zaraz niebezpieczny trawers w lewo do początku wązkiej półki piarżystej (pętla w rysie na prawo wisząca na złej drodze!). Półką poziomo w lewo ok. 15 m i nie kontynuując dalej trawersu uchodzącego na grzędę B B, bierzemy się w górę nieco na prawo na długość liny. Poczem trawersując na lewo osiągamy grzędę B B, a więc i drogę poprzedników, w połowie między punktami 6 i 7 szkicu ($11^{55}-12^{22}$). Stąd według opisu, zaraz powyżej odłożywszy linę, o 1^{10} na szczycie.

A. Znamięcki, R. Kordys.

Żółty Szczyt. II. przejście grani północno-zachodniej (od Żółtej Ławki) — **Pośrednia Grań.** Zejście drogą Dubke'go (?) — **Żółta Ściana.** 14 sierpnia 1909

Od schroniska Téry'ego na Żółtą Ławkę (55 min). Stąd według niezmiernie dokładnego opisu Gy. Komarnickiego (Taternik II., 1908. str. 92 i n.) na Żółty Szczyt — z jedną tylko odmianą: zamiast wchodzić do „wązkiego kominka, którym częściowo zapieraniem (trudne i męczące) dobijamy do krawędzi grani“ — trawersowaliśmy jeszcze parę metrów dalej poziomo (po stronie Staroleśnej Doliny), poczem wgórę w wązką, głęboką szczelinę; przechodzimy nią wygodnie na wskróś grani na stronę Doliny Zimnej Wody, skąd łatwo na grań. W ten sposób obeszliśmy dość łatwo najtrudniejsze miejsce drogi. Czas $1^3/_4$ godz. — Jest to wspaniała graniówka i musi być zaliczona do rzędu najpierwszych wypraw tatrzańskich.

Ze szczytu Pośredniej Grani schodziliśmy na przełączkę pod Małym Pośrednim (t. zw. Katharinenspitze) drogą Bröckelmann'a. Z przełączki tej wiodą w dół dwie drogi. Albo zachodnią niezbyt szeroką, piarżystą rynną (tędy wiedzie rzekomo droga Bröckelmann'a), albo też dalej na wschód żlebem, ku dołowi rozszerzającym się i coraz płytszym. Tym ostatnim zeszliśmy na przełęcz między Żółtym Szczytem a Małym Pośrednim ($^1/_2$ godz. od szczytu Pośredniej Grani). U przełęczy zaczyna się szeroki, piarżysty zachód, schodzący łagodnie w dół ku wschodowi przez całą szerokość północnej ściany Pośredniej Grani. Nim łatwo i szybko aż do końca. Uchodzi on na grań, jaką łączy się gmach skalny Pośredniej Grani z Żółtą Ścianą (2169 m.). Grań owa, dość ostra, ścięta dachowo w obie strony — wymaga pewnej ostrożności. Idzie się nią około 15 min. aż do przełączki pod Żółtą Ścianą (stąd łatwo na jej wierzchołek w parę chwil). Do Dolinki Lodowej wiedzie stąd wyraźny żlebik. Gładkie płyty w żlebie obchodzimy na trawiasto-skalistych stokach Żółtej Ściany. Dolinka Lodowa w niecałą godzinę od przełęczy. Droga nietrudna.

R. Kordys. A. Znamięcki.

Sprawy Sekcyi.

Z ZARZĄDU. Członkowie zalegający z wkładkami za r. 1909 w razie nie nadesłania jej najpóźniej do 1 kwietnia 1910, zostają wykreśleni, w myśl § 10 statutu S. T. z liczby członków Sekcyi T. T. T.

Wkładki za rok 1910 (5 k.) nadsyłać należy na ręce p. W. Kulczyńskiego (Kraków, ul. Kopernika l. 36.) najpóźniej do 1 kwietnia b.r. Zalegającemu z wkładką wstrzymuje się wysyłkę „Taternika“.

Z sezonu.

Zima tegoroczna w Tatrach dość śnieżna dawała więcej sposobności niż lat ubiegłych do wycieczek narciarskich. W lutym znowu były bardzo dobre warunki dla wycieczek wysoko turystycznch. Z wycieczek godnych zanotowania odbyły się następujące:

2 stycznia wychodzą K. L. Horn, dr. Gy. Komarnicki, R. Komarnicki i dr. J. Serényi na Mały Durny.

2 stycznia wychodzą H. Bednarski J. Lesicki, L. Loria i S. Zdyb na Zawratową Turnię.

10 stycznia przechodzą J. Zembatowa i J. Lesicki na nartach przez Liliowe, Zawory i Gładką Przełęcz do Doliny Pięciu Stawów i Roztoki.

9 lutego wychodzą M. Zaruski, W. Pawlica, W. Majewski i S. Zdyb na Granat Przedni (I. w. zim.

22 lutego wychodzi Ks. W. Gadowski z J. Wawrytką na Kozi Wierch (I. w. zim. od pn. strony).

22 lutego S. Zdyb, J. Lesicki i Cybulski przechodzą Wierch pod Fajki od pd. na pn. (I. w. i prz. zim).

W dniach ostatnich wyszli W. Goetel i tow. na Mnicha (I. wyjście zim.).

M. Zaruski i tow. zwiedzili Koszystą (I. w. zim.), Wołoszyn, Krzyżne, Ptaka (I. w. zim.), Świnicę, i Gąsienicową Turnię (I, w. zim.).

Notatki.

Wieczory projekcyjne. W ciągu ubiegłego roku urządzono na dochód Sekcyi turystycznej sześć wieczorków projekcyjnych. Cztery z nich odbyły się w Zakopanem (w Sanatoryum dra Dłuskiego, u dra Chramca i w Tow. Tatrzańskiem), jeden we Lwowie i jeden w Krakowie. Prócz tego obrazki tatrzańskie weszły w program wieczorku urządzonego przez Karp. Tow. Narciarzy w Przemyślu. Urządzeniem tych wieczorów, popularyzujących w świetny sposób piękność gór naszych, zajmował się przedewszystkiem p. M. Lerski, który też dostarczył przeźroczy ze swoich bogatych zbiorów. Pomocni byli pp. W. Goetel, Z. Ritterschild, A. Znamięcki i inni członkowie Sekcyi.

Bal tatrzański. Staraniem Komitetu budowy schroniska im. M. Karłowicza w Tatrach odbył się 7 lutego br. w salach Kasyna miejskiego we Lwowie bal tatrzański. Była to jedna z najpierwszych zabaw tegorocznego karnawału, uwieńczona świetnem powodzeniem. Urządzeniem balu zajmował się obszerny komitet pod kierownictwem Państwa Władysławy i Józefa Jankowskich. Sprawozdanie kasowe ukaże się w najbliższym numerze Taternika.

Nasza ilustracya przedstawia Mnicha widzianego od Morskiego Oka. O próbie przejścia ściany zwróconej ku nam pisał w ostatnim numerze naszego pisma M. Świerz. Na zdjęciu widać jeszcze (na lewo od Mnicha) Cubrynę.

Poszukiwane zdjęcia fotograficzne. Prof. dr. E. Romer (Lwów, Długosza 25) poszukuje do celów naukowych fotografi doliny glacyalnej tatrzańskiej o profilu poprzecznym w kształcie U, oraz zdjęcia typowego widoku szczytów wapiennych.

Dr. Gy. Komarnicki (Budapeszt II., Török utca 10) poszukuje fotografi Lodowego od północy (n. p. od Czarnego Stawu Jaworowego, lub z Doliny Jaworowej).

Z piśmiennictwa.

Wachter Jenö emléke a Magas Tátrában. Irta: Dr. Serényi Jenö. (Pomnik Eugeniusza Wachter'a w Tatrach. Odbitka z rocznika 1909 towarzystwa „Mecsek Egyesület" w Pięciokościołach). Wielu z czytelników tego pisma wzięło udział w uroczystości odbytej 8 sierpnia 1909 przy Żabich Stawach Mięguszowieckich, gdy Akad Towarzystwo Turystyczne Budapeszteńskie odsłoniło tablicę pamięci przedwcześnie na Żabiem Koniu zmarłego J. Wachter'a. J. Serényi, jeden z najlepszych jego przyjaciół i towarzysz owej fatal-

nej wycieczki, opowiada w wzruszających słowach o tej uroczystości, której poważny i wzniosły przebieg wywarł na wszystkich obecnych najgłębsze wrażenie. W gorących słowach wspomina o imponującym udziale polskiego taternictwa, ktorego tłumne przybycie na tą uroczystość było dla nas — taterników węgierskich najpiękniejszym objawem sympatyi.

My, cośmy zmarłemu pomnik wznieśli — my, przyjaciele jego, zachowamy w sercach naszych zawsze wdzięczną pamięć tego gorącego współczucia.

Dr. Gy. Komarnicki.

Chronologiczne i statystyczne zestawienie wycieczek zimowych urządzanych w sezonie 1908/09 przez Karp. Tow. Narciarzy, zestawił M. Dudryk, I. przodownik K. T. N. Zestawienie powyższe podaje tabele uwidoczniające ruch wycieczkowy K. T. N., największego u nas towarzystwa narciarskiego i jego kół w Krakowie i Przemyślu. Zawarte są w nich następujące daty: pora, ilość uczestników, zwiedzone szczyty i wysokość, miejsce wyjścia i zejścia, długość drogi w km., wzniesienie się w m. stan pogody, stan śniegu oraz długość wycieczki. Towarzystwo wykazuje 22 wyczek ze Lwowa, 15 z Krakowa, 4 z Przemyśla. Tabela podająca okolice w jakie skierowywano wycieczki dowodzi, że najżywszy ruch posiadają Karpaty Wschodnie Sprawozdanie K. T. N. zamieszczone na wstępie podnosi, że 12 wycieczek zwróconych było w okolice dotychczas w zimie nieodwiedzane.

Całość, bardzo starannie i umiejętnie ułożonego zestawienia dowodzi o pięknym rozwoju tak młodej u nas narciarskiej turystyki zimowej. — *rk*

Zakopane. Czasopismo poświęcone sprawom Zakopanego. Rok II. 1909.

Drugi rocznik „Zakopanego" nie wniósł nic nowego, ani pod względem treści ani formy do omawianego wydawnictwa. Z Tatrami łączy się pismo jedynie kroniką „Z Tatr" M. Zaruskiego, zamieszczającej — jak zresztą każda kronika — mieszaninę interesujących, jak i mało ważnych wiadomości. Przez to samo właśnie posiada wielką wartość dla źródłowego badacza taternictwa. — W nrze 22 pisma znajdujemy opis wypadku na Buczynowej Turni, wraz z autentyczną relacyą Wł. Jenknera. Uwagi redakcyjne zdradzają ignorancyę w rzeczach taternickich. — Pozatem podaje „Zakopane" ułożony przez M. Zaruskiego „Tatrzański telegraf wzrokowy" t. j. „sposób porozumiewania się na odległość za pomocą sygnałów wzrokowych"*). Czy telegraf ten znajdzie w Tatrach praktyczne zastosowanie — przyszłość pokaże. Dziś nie podobna ani chwalić i krytykować pomysłu. — *rk.*

*) „Telegraf wzrokowy" wyszedł również osobno w odbitkach nakładem Tatrz. Pog. Rat.)

Ski-Chronik 1908/09. Jahrbuch des Mitteleuropäischen Ski-Verbandes. I. Jahrgang.

Świeżo wyszedł pod powyższym tytułem pokaźny (396 str.) tom poświęcony wyłącznie narciarstwu, a wydany z zamiarem przedstawienia „możliwie wiernego obrazu stanu narciarstwa na kontynencie". W rzeczy samej, jakkolwiek cel ten nie dał się w całej pełni osiągnąć, jest niniejsza publikacya nader cennym dokumentem dla poznania najnowszej fazy ewolucyi narciarstwa europejskiego. I z tego punktu widzenia należy polecić ją jak najgoręciej naszym narciarzom, a zwłaszcza towarzystwom narciarskim, które dla dobra polskiego narciarstwa, winny pilnie śledzić wszelki postęp w dziedzinie tego sportu za granicą.

Całe mnóstwo artykułów omawia najrozmaitsze kwestye związane z narciarstwem. Przeważają opisy wycieczek (z tych ciekawe są wycieczki letnie na nartach); pozatem nie brak prac hygienicznych, wychowawczych (o pozyskaniu młodzieży dla narciarstwa), teoretycznych (o piękności narciarstwa; o sporcie wogóle), historycznych i t. d. Interesują nas także rozprawki o budowie schronisk zimowych. H, Hoek podaje bardzo dokładną i obszerną bibliografię literatury narciarskiej, która uwzględnia także polską. Natomiast w zestawieniach europejskich towarzystw narciarskich nie znajdujemy żadnego polskiego. Najciekawszy i dla nas może najcenniejszy jest artykuł W. Rickmers'a o „alpejskim kursie narciarskim". „Zręczny narciarz — pisze Rickmers — lecz niewykształcony alpinista jest najniebezpieczniejszy dla siebie i drugich, bo nie zna trwogi." „Czuje się wszędzie w domu, gdzie tylko śnieg leży. Jak zapoznać go z niebezpieczeństwami gór, a nie odstraszyć zupełnie? — Oto myśli, które kierowały autorem, gdy urządzał w kwietniu 1909 alpejski kurs narciarski w St. Anton. Następuje dokładny opis urządzenia kursu, oraz szereg bardzo cennych uwag o nartach, uprzęży, technice i stylu, o narciarstwie wysoko górskim i lawinach. — Jakkolwiek daleko nam jeszcze do takiego rozwoju narciarstwa, jakie jest dziś w krajach alpejskich, artykuł W. Rickmers'a może być i u nas w niedalekiej przyszłości aktualny. Wszak mamy już narciarzy idących w Tatry, a z taternictwem nic nie mających wspólnego. Dziś znajdują oni jeszcze oparcie przy taternikach, wkrótce jednak (przy szybkiem rozwoju narciarstwa) będzie zapewne inaczej.

Dodać w końcu należy, że książka jest starannie wydana i ozdobiona mnóstwem przepysznych zdjęć zimowych. — *rk.*
